



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

www.tygodniksanocki.eu

Popisowa lekcja bankowości



str. 3

O MDK wciąż głośno



str. 4

Nie ma się czego wstydić



str. 8

Chcą być po prostu domem



str. 9

Strażnik w szpitalu, bandyci na wolności

Twarz Andrzeja S. wygląda fatalnie. Krwawe wybroczyny wokół oczu, opuchnięty nos z czerwoną pręgą w miejscu złamania, liczne otarcia skóry na brodzie i policzkach. Sine ślady widać także na rękach i nogach. Mężczyzna, który jest funkcjonariuszem Aresztu Śledczego, od soboty przebywa w szpitalu. Został pobity na ulicy przez trzech pijanych bandziorów. Na oczach żony i gapiów, z których żaden mu nie pomógł. Sprawców zatrzymano bezpośrednio po zdarzeniu. I wypuszczono po 48 godzinach. Mimo że jeden z nich ma prawomocny wyrok za rozbój z użyciem noża i od 15 lutego powinien siedzieć w więzieniu.

po kilkunastu minutach. Kiedy tamci usłyszeli sygnał radiowozów, rzucili się do ucieczki między bloki. Dogoniłem jednego, obaliłem na ziemię i przytrzymałem. Dwaj pozostali próbowali go odbić, ale wtedy do akcji wkroczyli policjanci. Szybko wyłapali całą trójkę – relacjonuje przebieg dramatycznych wydarzeń pobity funkcjonariusz.



AUTORKA

Andrzej S. jest dowódcą zmiany w sanockim Areszcie Śledczym. W ciągu 13 lat służby po raz pierwszy spotkał się z tak namacalną agresją ze strony byłego więźnia.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Do pobicia doszło w minioną sobotę tuż po godz. 20. na ulicy Sadowej. Andrzej S., który późnym popołudniem skończył służbę, wybrał się z żoną na zakupy. Kiedy po powrocie parkował samochód pod blokiem, zauważył po drugiej stronie trzech zakapturzonych mężczyzn.

– Byli rozjuszeni, zachowywali się tak, jakby szukali zaczepki. Wysiedliśmy z żoną, zabierając zakupy. Kiedy zamykałem auto, jeden z nich mnie rozpoznał i krzyknął: To klawisz! Rzucił jeszcze coś o tym, że dobrze mnie zna, bo siedział u nas w kryminale. Początkowo go nie kojarzyłem, potem przypominałem sobie, że aresztowano go po napadzie na „Zabkę”. Widać było, że wszyscy trzej są pod wpływem alkoholu. Prawdopodobnie też i jakichś prochów, o czym świadczyło ich nienaturalne zachowanie

i dzikość ataku, jaki na mnie przypuścili. Zaczęli mnie okładać pięściami, głównie po głowie. Ten, który mnie rozpoznał, wykrzykiwał, że to za to, że broniełem kiedyś skazanego, który siedział za przestępstwo seksualne. Osadzeni nie tolerują takich osobników. Może i było takie zajście, choć ja go nie pamiętam. Nie miałem czasu zastanawiać się nad tym. Wydarzenia rozgrywały się błyskawicznie. Agresja, z jaką mnie atakowali, narastała. Każdy kolejny cios rozsadał mi głowę. Usiłowałem się bronić, ale przy takiej przewadze liczebnej nie miałem żadnych szans. Żona próbowała mi pomóc, któryś musiał ją szarpnąć, bo ma siniaki na ręce i nodze. Kiedy usłyszała: Miałaś kiedyś, suko, gwałcone dzieci? – zamarła z przerażenia. Była tak roztrzęsiona, że nie potrafiła nawet zadzwonić z komórki na policję. Prosiła o to kogoś z gapiów, którzy biernie przyglądali się całemu zajściu, dawała nawet telefon, ale żaden nie zareagował. W końcu udało się jej wystukać numer. Policjanci przyjechali

Konieczne badania

Wezwana na miejsce karetka przewiozła go wraz z żoną na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Tam okazało się, że ma złamany nos oraz ogólne obrażenia twarzy, rąk i nóg. Pozostawiono go w szpitalu (nadal tam przebywa, powoli dochodząc do siebie). Żonę, która poza szokiem i drobnymi zasinieniami na ręce i nodze, nie odniosła innych obrażeń, zwolniono do domu.

Napastników osadzono w Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych do czasu wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień. Wcześniej cała trójka trafiła na badania krwi do szpitala, które wykazały u każdego z nich ponad promil alkoholu. Ich wyjątkowa agresja – zarówno w czasie zajścia na ul. Sadowej, jak i podczas badań, kiedy jeden ze sprawców uderzył konwojującego go policjanta w twarz – nasuwa podejrzenie, że mężczyźni mogli się znajdować także pod wpływem jakichś środków odurzających. Odpowiedź na to pytanie będzie znana po zakończeniu badań toksykologicznych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 9

Notowania **TS**

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Sanockich handlowców za wygląd większości witrzyn sklepowych. O ileż to miasto byłoby piękniejsze, gdyby wszystkie wystawy były czyste, domyte, estetycznie urządzone i śmiały się do klientów. Gdyby szokowały pomysłami, kolorami i ciekawymi aranżacjami. Zamiast tego straszą brakiem smaku, często kapiąc brudem. Jeśli właścicielom sklepów brakuje dobrego smaku, może by ktoś założył firmę aranżacji witrzyn sklepowych. W Sanoku mógłby na niej zbić prawdziwą fortunę!



CHWALIMY: Mieszkańców Domu Dziecka za odwagę i zrzucenie z siebie obrzydliwej, wymyślonej zapewne przez jakiegoś sfrustrowanego urzędnika, który w ten sposób chciał się zemścić za to, że nie jest już piękny i młody, nazwy: Państwowa Placówka Socjalizacyjna. Powiedzieli jej stanowczo: nie! „Placówka to u Prusa, socjalizm na szczęście już za nami, więc wynocha! Mamy swój dom, w którym będąc w wieku dziecięcym żyjemy, niech on będzie domem dziecka, a nie placówką socjalizacyjną! I chcemy mieć swego opiekuna. Nie Marksa czy Engelsa, ale św. Józefa, który od wielu, wielu lat jest z nami!” I jak uznali, tak zrobili. A że władze powiatu podzieliły ich zdanie, wkrótce odbędzie się uroczystość nadania nowego, przyzwoitego imienia. Tylko czekać, jak w ich ślady pójdą szkoły i też zechcą się nazywać po ludzku, a nie być zaszyfrowane jako Zespół Szkół Nr 1, 2, 3, 4, 5.

emes



Nie wyhamował

W sobotę (26 bm.) wczesnym popołudniem w Pisarowcach wydarzył się wypadek, w którym ranne zostały trzy osoby.

Kierowca volkswagena passata, wpadł w poślizg, zjechał do rowu 33-letni mieszkaniec Lublina, i przodem uderzył w betonowy zjazd zjeżdżając ze wzniesienia próbował hamować, by nie uderzyć w samochód, który stał przed w wieku 31 i 12 lat. przejazdem kolejowym. Passat

/k/

Od redakcji: Nie pierwszy to wypadek w tym miejscu i podobnych okolicznościach. Wielu kierowców wjeżdżających na wzniesienie przed przejazdem kolejowym bywa zaskakiwanych widokiem aut, które tuż za szczytem wzniesienia pojawiają się przed nimi, gdy szlaban jest zamknięty. Miejscowi o tym wiedzą i zdejmują nogę z gazu, przyjeżdżni – nie. Zdaniem kierowców, przydałby się dodatkowy znak ostrzegawczy przed wzniesieniem. Popieramy pomysł, apelując do komisji bezpieczeństwa o zajęcie się tym tematem.

Dzień Otwarty w Urzędzie Skarbowym

Najbliższa sobota, 5 marca, będzie w Urzędzie Skarbowym w Sanoku DNIEM OTWARTYM, który zaprasza wszystkich zainteresowanych do odwiedzin w godzinach od 9 do 13. Ponadto w dniach 28 i 29 kwietnia oraz 2 maja wydłużone zostaną godziny pracy tegoż Urzędu do godz. 18. Z kolei 30 kwietnia (sobota) Urząd będzie czynny od 9 do 13.

W tych wszystkich terminach będzie można złożyć zeznanie podatkowe za rok 2010, uzyskać niezbędne informacje związane z rozliczeniem podatku dochodowego oraz skorzystać z pomocy pracowników w zakresie spraw podatkowych. Zapraszamy!



Dodają rzece urody

San upodobały sobie łabędzie. Ostatnio jeden z naszych czytelników, pan Marek Bigos, wypatrzył wśród łabędziego stadka osobnika zaobrączkowanego w Rydze, na Łotwie. Oznacza to, że ptak przeleciał około tysiąca kilometrów.



Łabędzie (na zdjęciu – ten zaobrączkowany na Łotwie.) są niewątpliwą atrakcją Sanu. Nie „zaglaskujemy” ich jednak...

Aż się wierzyć nie chce, bo łabędź to jeden z najcięższych ptaków latających. Każde wzbicie się w powietrze i lot to dla niego poważny wysiłek, dlatego ptaki te latają rzadko i tylko wtedy, kiedy jest to absolutnie konieczne. Aby wzbicie się w powie-

trze, potrzebują zbiornika wodnego, nad którym wykonują kilkudziesięciometrowy rozbieg. To, że łabędź przybył do nas z Łotwy, dobrze o nim świadczy – iż jest sprawny, zdrowy i nierozleniwiony. Bo, niestety, dzisiejsze ptaki są trochę „rozlazłe”.

A wszystko przez niepotrzebne dokarmianie! – Jeśli już ludzie muszą to robić, to pod koniec stycznia-lutego, kiedy trudno już zdobyć naturalne pożywienie, a ptaki są osłabione – tłumaczy znany lekarz weterynarii Andrzej Fedaczyński z Przemysła, właściciel Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt Chorych, który w swojej klinice leczy rocznie wiele chorych łabędzi. Ptaki trafiają tam najczęściej z powodu fatalnej diety, zafundowanej im przez ludzi. Chleb i bułki, którymi łabędzie są namiętnie karmione przez spacerowiczów, na pewno nie są odpowiednim pożywieniem dla ptaków. – Nasiąknięte wodą – i często spleśniałe – pieczywo „zamula” im przewód pokarmowy, powodując fermentację, rozwój bakterii gnilnych, rozwolnienie i w następstwie różne problemy zdrowotne – tłumaczy nasz rozmówca. Nażarte ptaki rozleniwiają się – nie odlatują na zimę, nie szukają pokarmu, a czasem nawet umierają. Dlatego, jak radzi Marek Marynowicz, prezes Bieszczadzkiego LOP, jeśli już je dokarmiamy, należy podawać im zboże, otręby, ewentualnie warzywa, np. marchewkę. (jz)

Kobiety? Są wspaniałe komplementarne...

z Wojciechem Majką, kierownikiem sanockiego USC, rozmawia Joanna Kozimor

* Zbliża się Dzień Kobiet – to dla pana sympatyczne święto czy też socjalistyczny przeżytek?

– Dla mnie każdy dzień jest Dniem Kobiet. Jeśli mężczyzna ma do czynienia z płcią piękną, powinien zawsze zachowywać się, jakby było święto. To elementarne zasady dobrego wychowania.

* W dobie równouprawnienia płci nie czuje się pan jako mężczyzna dyskryminowany?

– Ależ to kobiety są dyskryminowane przez to święto! Niektóre czują się nim wręcz zażenowane. W przeszłości traktowano je instrumentalnie, wręczając goździka, rajstopy czy czekoladę. Dziś też nie ma równouprawnienia – muszą płacić wyższe OC...

* Dzień Mężczyzn nie marzy się panu?

– Też powinien być – na co dzień. Jeśli będziemy okazy-



wać sobie dobroć, szacunek i tolerancję, a także rozumieć, czym jest kompromis, żadne specjalne święta nie będą potrzebne.

* Za jakie cechy lubi pan lub ceni kobiety?

– Cenię ich emocjonalność, intuicję i to, że są komplementar-

ne. Mężczyzna i kobieta to naczynia powiązane – muszą istnieć wspólnie.

* Na co mogą liczyć bliskie panu białogłowy w dniu swego święta?

– Symbolicznie zaznaczam obecność tego dnia – poprzez jakiś gest czy upominek, niekoniecznie konkretny... Podchodzę do tego z dystansem i poczuciem humoru.

* A pracownice?...

– ...na promienny uśmiech i dobroć okazywaną na co dzień. Także na zrozumienie. Nie mam wpływu na finanse czy zatrudnienie, ale na atmosferę w pracy – tak. Staram się tworzyć klimat wzajemnego zrozumienia. Emocje – a mam w sobie duży pierwiastek kobiecy – niekiedy to utrudniają. Ale nikt z nas nie jest idealny, inaczej po co byłoby niebo...

Dilerzy pod nadzorem

Siedmiu młodych mężczyzn z Sanoka i powiatu brzozowskiego stanie przed sądem za posiadanie i udzielanie środków odurzających. Zatrzymano ich w ubiegłym tygodniu w wyniku czynności operacyjnych prowadzonych przez funkcjonariuszy wydziału kryminalnego sanockiej KPP. Podejrzani usłyszeli kilkanaście zarzutów.

Zatrzymani to młodzi mężczyźni w wieku 19-25 lat. Jak ustalili kryminalni, terenem ich działania był powiat sanocki, gdzie od 2010 roku handlowali środkami odurzającymi. Jeden z nich zajmował się także uprawą konopi.

Cała siódemka została zatrzymana w ubiegłym tygodniu podczas przeprowadzonej w jednym czasie akcji. W trakcie przeszukania mieszkań policjanci znaleźli woreczki z narkotykami, sprzęt do uprawy oraz przyrządy służące do produkcji środków odurzających. Zgromadzo-

ne dowody dały podstawy do przedstawienia wszystkim zarzutów z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Wobec sześciu osób prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji.

Zgodnie z ustawą z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii za posiadanie oraz uprawę środków odurzających i psychotropowych grozi kara pozbawienia wolności do lat 3. Udzielanie tych substancji w celu uzyskania korzyści majątkowej karane jest znacznie surowiej – w tym przypadku można trafić za kraty nawet na 10 lat.

/jot/



W ciągu ostatniego tygodnia policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 170 interwencji, w tym 34 publiczne, 32 domowe, 18 dotyczących kradzieży, 1 – pobicia, 1 – uszkodzenia mienia oraz 19 związanych z kolizjami. W PdOf osadzono 17 osób.

Sanok

* Nieznany sprawca ukradł telefon komórkowy o wartości 350 zł, należący do 17-letniego mieszkańca powiatu sanockiego. Do kradzieży doszło 23 lutego na ul. Jagiellońskiej. Samochodowy radiodetektor padł łupem złodzieja, który włamał się (24 lutego) do volkswagena passata zaparkowanego na ul. Mickiewicza. 56-letni właściciel pojazdu oszacował straty na 500 zł.

Gmina Sanok

* Nieznany sprawca włamał się do chłodni, skąd zabrał 35 kg upieczonego mięsa i trzy placki przygotowane na przyjęcie weselne. Sumę strat pokrzywdzony wycenił na 1300 zł. Do zdarzenia doszło 25 lutego w Zabłotcach.

Kierowcy na promilach



Tym razem na drogach powiatu sanockiego namierzono 2 nietrzeźwych kierowców. Na ul. Jagiellońskiej patrol prewencji zatrzymał kierującego rowerem 46-letniego Sylwestra S., u którego stwierdzono 1,407 promila alkoholu. W Zarzynie funkcjonariusze „drogówki” namierzili 43-letniego Marka W., który kierował Citroenem, mając 0,63 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Ogolił(a) na łyso...

Miniony poniedziałek (28 lutego) okazał się sądnym dniem dla klientek sanockich zakładów fryzjerskich, gdzie doszło do kilku kradzieży.

Mechanizm działania we wszystkich przypadkach był identyczny – złodziej (była nim prawdopodobnie kobieta) kradł z torebek klientek portfele z pieniędzmi, które po opróżnieniu porzucał w pobliżu. W ten sposób 33-letnia sanoczanka straciła 360 zł w zakładzie na ul. Kościuszki, kolejna kobieta – 130 zł u fryzjera na ul. Jagiellońskiej, a 22-latką – portfel z nieustaloną kwotą pieniędzy w zakładzie przy Sadowej.

W związku z rosnącą lawinowo w ostatnim czasie liczbą kradzieży kieszonkowych, policja apeluje o przestrzeganie kilku podstawowych zasad, mogących ograniczyć działania zachłanych złodziei: torebkę czy szaszetkę trzymaj zawsze przy sobie – z przodu, zamknij do siebie; rozdziel pieniądze i umieść je w różnych miejscach; klucze do mieszkania noś gdzie indziej niż dokumenty z adresem; nie wsiadaj do załoczonego autobusu z większą kwotą pieniędzy; nie trzymaj portfela w kieszeniach spodni, kurtek oraz toreb; płacąc nie pokazuj całej zawartości portfela; zwracaj uwagę na sztuczny tłok w autobusie czy sklepie, zwłaszcza zaś na grupy młodych ludzi z reklamówkami lub odzieżą przewieszoną przez rękę – to sposób zamaskowania momentu penetracji kieszeni lub torebki; na ulicy unikaj wrócenia, gier hazardowych, okazjonalnych transakcji. /k/

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
 www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Cenna lekcja bankowości

Bankowość elektroniczna, lokaty, kredyty i wiele innych tematów z branży ekonomicznej znalazło się wśród pytań, z którymi zmierzali się uczestnicy konkursu „Wiedzy o Bankowości” zorganizowanego przez Podkarpacki Bank Spółdzielczy. W jego wielkim finale, który odbył się 1 marca w siedzibie PBS w Sanoku, o miano najlepszych i cenne nagrody walczyło sześć ekip reprezentujących szkoły średnie z całego Podkarpacia.

Uczestnikom postawiono nietrywne zadania polegające na rozwiązaniu testu zawierającego 20 pytań, dokonania internetowej promocji wybranego produktu PBS oraz przedstawienia scenki ukazującej kontakt pracownika bankowego z klientem. – Dwa tygodnie przygo-

internetowej banku. Cała nasza piątka to uczniowie klas drugich, wytypowani przez prof. Grzegorza Demczaka, naszego opiekuna. Chętnie przystąpiliśmy do konkursu, gdyż w przyszłości wszyscy chcemy studiować ekonomię, więc ta wiedza może nam się przydać. Jesteśmy dobrze przygotowani i zamierzamy powalczyć o czołowe miejsce – powiedziała przed rozpoczęciem konkursu Katarzyna Bogaczewicz, członek ekipy I LO w Sanoku.

Nie były to słowa bez pokrycia. Okazało się bowiem, że zespół I Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku wywalczył znakomite II miejsce, wyprzedzając reprezentantów Zespołu Szkół Ekonomicznych w Rzeszowie, którzy uplasowali się na III pozycji. A zwycięzcą konkursu została ekipa II Liceum Ogólnokształcącego w Krośnie. Cała piątka zwycięzców otrzymała w nagrodę laptopy wartości ponad 1600 zł każdy. Nagrodą dla naszych srebrnych medalistów były drukarki Epson, zaś zdobywcy III miejsca otrzymali radiomagnetofony marki Philips.

Gratulujemy młodzieży zajętych czołowych miejsc, zdobytych nagród, a przede wszystkim bogatej wiedzy z dziedziny bankowości. To największy kapitał, z którego będą czerpać do końca życia. Organizatorom gratulujemy pomysłu, który wysoko ocenili uczestnicy, zapewniając, że na pewno wystartują w konkursie za rok.



„Srebrną” piątkę I LO, która tak dobrze spisała się w konkursie, tworzyli: Krystyna Bigos, Katarzyna Bogaczewicz, Natalia Kleca, Maciej Dorotniak i Piotr Filipowicz. Opiekunem „bankierów” był Grzegorz Demczak.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

– Sama idea konkursu jest rezultatem chęci popularyzacji wiedzy o bankowości wśród młodych ludzi – powiedziała Ewa Zgłobicka, dyrektor departamentu sprzedaży PBS. – Stąd cieszymy się, że konkurs spotkał się z dużym zainteresowaniem i życzliwym podejściem ze strony młodzieży. To wystarczy, aby nie poprzestać na jednej edycji, lecz kontynuować to dzieło – dodała.

Był to drugi etap konkursu, do którego zakwalifikowali się reprezentanci następujących szkół: Zespołu Szkół Ekonomicznych z Mielca, II Liceum Ogólnokształcącego z Krosna, Zespołu Szkół Ekonomicznych z Rzeszowa, Zespołu Szkół z Iwonicza Zdroju, Zespołu Szkół Licealnych z Leżajska oraz I Liceum Ogólnokształcącego z Sanoka. Każda z ekip liczyła 6 zawodników. Wcześniej, w październiku ub.r. odbyły się eliminacje międzyszkolne do tego konkursu, w których wzięło udział 150 uczniów.

towywaliśmy się do konkursu, korzystając z materiałów, jakie zdobyliśmy w PBS, a także z wtyrny



LESŁAW WOJTAS, prezes zarządu PBS

Konkurs jest zadaniem wynikającym z naszej misji i zadań, jakie na nas spoczywają w dziedzinie propagowania edukacji bankowej. Chcemy docierać do młodych ludzi, zaszczerpać w nich chęć wykorzystywania nowoczesnej technologii bankowej, którą sukcesywnie wprowadzamy. Czyniąc to, pokazujemy, że nowa technologia nie jest utrudnieniem, a wręcz przeciwnie. Dzięki niej łatwiej jest się poruszać w obrębie bankowości, zarówno w kraju, jak i zagranicą. Poza tym odpowiedzialność społeczna biznesu obliuguje dobrą firmę bankową, a za taką się uważamy, do wspierania inicjatyw zmierzających do poznawania nowoczesnych metod posługiwania się bankowymi narzędziami mobilnymi.

Mniej pieniędzy dla bezrobotnych

Będzie drastycznie mniej pieniędzy na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, czyli m.in. dla bezrobotnych, którzy chcą podjąć własną działalność gospodarczą i na finansowanie staży. Po decyzji Ministra Pracy i Polityki Społecznej, zmniejszającej kwotę przeznaczoną na Fundusz Pracy, Powiatowe Urzędy Pracy będą miały do zgryzienia twardy orzech.

– Otrzymaliśmy z Funduszu Pracy blisko 2,8 mln zł, o siedemdziesiąt procent mniej, niż w ubiegłym roku – mówi Zbigniew Daszyk, zastępca dyrektora PUP. Stąd też różne ograniczenia, związane z przyznawaniem pieniędzy. Jeśli chodzi o dotacje na podjęcie działalności gospodarczej, wprowadzono np. warunek, iż może je otrzymać bezrobotny, zarejestrowany w PUP nie krócej niż trzy miesiące. – Nie będzie finansowana działalność typu handel obwoźny, pośrednictwo finansowe, przedstawicielstwo handlowe, chyba, że wniosek o dotację złoży osoba powyżej 50 roku życia czy niepełnosprawna – tłumaczy nasz rozmówca

Ograniczenia wprowadzone zostaną także w dziedzinie staży. Od-

Nowe zasady dotyczyć będą także pracodawców. W tym roku preferowani będą ci, którzy zapewnią zatrudnienie po zakończeniu staży. Aby przyjąć stażystę, firma musi prowadzić działalność gospodarczą przynajmniej przez 6 miesięcy. Ograniczona zostanie także liczba osób, które będą kierowane do danego pracodawcy – zależnie od liczby zatrudnianych pracowników (do 10 – jeden stażysta, od 11 do 50 – dwóch, powyżej 50 – czterech). – Mamy nadzieję, że podobnie jak w latach poprzednich w ciągu roku pula pieniędzy zwiększy się. Ministerstwo zawsze tworzy rezerwę, którą w ciągu roku przeznaczają na aktywizację wybranej grupy bezrobotnych, znajdującej się w szczególnej sytuacji na rynku pra-



Cięcia, cięcia, cięcia... Rząd chce w tym roku zaoszczędzić także na bezrobotnych.

ąd adresowane będą one przede wszystkim do osób, które nie mają żadnego doświadczenia zawodowego i które nigdy wcześniej nie korzystały z tej metody aktywizacji. Stażyści nie będą mieli finansowanych kosztów dojazdu.

Poza tym kontynuować będziemy realizację projektu w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego „Więcej szans w Powiecie Sanockim”, którego tegoroczny budżet wynosił będzie 2 mln zł – podsumowuje Zbigniew Daszyk. (jz)

Kradł aż wpadł

Sanoccy policjanci ustalili sprawcę kradzieży rowerów, które w ostatnim czasie ginęły z klatek schodowych w Sanoku. Złodziejowi grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Jednoślady ginęły z klatek schodowych bloków w różnych rejonach Sanoka. Znikały zarówno te zabezpieczone przez właściciela, jak i pozostawione bez dozoru. W wyniku podjętych czynności funkcjonariusze

namierzyli sprawcę tych kradzieży. Okazał się nim 42-letni mieszkaniec Sanoka. Mężczyzna przyznał się do przedstawionych mu zarzutów. Skradzione rowery odnaleziono w jego piwnicy, gdzie je groma-

dził. W czasie przesłuchania nie potrafił jednak wyjaśnić, do czego miały mu służyć i w jakim celu je tam przechowywał.

Dwa rowery zostały już zwrócone właścicielom. W przypadku jednego pojazdu funkcjonariusze ustalają posiadacza. W związku z tym policja prosi o kontakt mieszkańców Sanoka, którzy w ostatnim czasie utracili rower typu górskiego o kolorze srebrnym. Wystarczy zadzwonić pod 997. /k/

Odpowiedzą za kradzieże i paserstwo

Powody do satysfakcji mają też funkcjonariusze Posterunku Policji w Komańczy, którzy wespół z „kryminalnymi” sanockiej KPP rozpracowali sprawcę kilku kradzieży oraz trzech paserów. Odzyskali skradzione przedmioty o wartości 12 tys. złotych.

W lutym policjanci wyjaśniali sprawę kradzieży elektronicznych należących do 78-letniego mieszkańca Rzepedzi. Pokrzywdzony wycenił wstępnie straty na kwotę 3800 zł. W wyniku podjętych działań funkcjonariusze ustalili sprawcę tych czynów. Okazał się nim 24-letni mieszkaniec Czystogarbu. Podczas przeszukania

policjanci ujawnili u mężczyzny inne przedmioty pochodzące z kradzieży. Mężczyzna przyznał się także do oszustwa na szkodę właściciela wypożyczalni sprzętu elektrycznego na terenie Sanoka, od którego wyłudził agregat prądowłóczy oraz pilarkę spalinową.

Podczas prowadzonego postępowania okazało się, że

24-latek nie jest jedyną osobą zamiesznaną w złodziejski proceder. Policjanci ustalili trzech paserów, którzy kupowali skradzione przedmioty. Mieszkańcowi Czystogarbu przedstawiono zarzuty kradzieży i oszustwa, natomiast trzech mieszkańców gminy Rymanów usłyszało zarzuty paserstwa. Mężczyźni przyznali się do winy. Wkrótce za swoje czyny odpowiedzą przed sądem. Skradzione przedmioty zostały odzyskane. /jot/

Centurion-R dobrze widziany

W ogólnopolskim projekcie pod nazwą „Firma Dobrze Widziana” Business Centre Club (BCC) wyróżnił pięć firm z Podkarpacia. W ich gronie znalazła się sanocka spółka CENTURION-R. Uroczystość wręczenia nominacji odbyła się 23 lutego w Grand Hotelu w Lublinie.



Centurion-R jest nie tylko w Sanoku „firmą dobrze widzianą”. Tak postrzegają ją również przedstawiciele Business Centre Club, kwalifikując ją do tego grona. Na zdjęciu: prezes zarządu Centuriona-R p. Jacek Kawa (w okularach) w doborowym towarzystwie laureatów i organizatorów.

Spółka CENTURION-R, będąca producentem drzwi, powstała w 2002 roku w Specjalnej Strefie Ekonomicznej EUROPARK Mielec, obszar przemysłowy Sanok, jako kontynuacja działającej od 1998 roku firmy produkcyjnej Centurion. Firma dynamicznie się rozwija m.in. w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego „Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw”, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Celem projektu jest wyróżnienie firm, które są pozytywnie postrzegane dzięki prowadzeniu odpowiedzialnego biznesu – czyli takiego, który potrafi wyważyć korzyści biznesowe przy jednoczesnej dbałości o pracowników, środowisko naturalne oraz wsparciu inicjatyw społecznych. W województwie podkarpackim Business Centre Club za działalność społecznie odpowiedzialną wyróżnił pięć firm. Wśród nominowanych znalazły się: Centurion-R z Sanoka, RPIS z Rzeszowa, Centrum Medyczne Medicor z Rzeszowa, CM z Łańcuta oraz Autopart z Mielca.

W imieniu kapituły konkursowej nominację wręczał Lesław Wojtas – Kanclerz Łoży Rzeszowskiej BCC, na co dzień prezes zarządu Podkarpackiego Banku Spółdzielczego.

Karolina Bartkowska
sekretarz Łoży
Rzeszowskiej BCC

Działania nowych władz powiatu, dotyczące Młodzieżowego Domu Kultury, wzbudziły w pierwszym okresie nadzieję, że staroście i zarządowi zależy na jak najszybszym i kompetentnym załatwieniu tematu. Niestety, pospieszne – chciałoby się powiedzieć zbyt pospieszne – działania i wypowiedzi, zburzyły tę pewność i stały się powodem wielu komentarzy

O MDK wciąż głośno

Rozmowa z Grzegorzem Bończakiem, rzecznikiem prasowym Starostwa Powiatowego

* Kilka tygodni temu, przy odwołaniu ze stanowiska dyrektorki MDK, padło zapewnienie, że wszystko odbyło się z zachowaniem prawa i procedur. Tymczasem do Sądu Rejonowego wpłynął pozew, w którym była szefowa placówki domaga się odszkodowania za niezgodne z prawem odwołanie jej ze stanowiska dyrektora – bez zachowania okresu wypowiedzenia. Czyżby starostwo popełniło jakiś błąd?

– Odwołanie pani dyrektor odbyło się zgodnie z art. 38 par. 2 „Ustawy o systemie oświaty”, który mówi, że w przypadkach szczególnie uzasadnionych, po zasięgnięciu opinii kuratora oświaty, organ prowadzący może odwołać nauczyciela ze stanowiska kierowniczego w czasie roku szkolnego bez wypowiedzenia.

* Jaka była opinia Kuratora Oświaty w sprawie jej odwołania? W pozwie jest stwierdzenie, że opinia ta była negatywna.

– Decyzja kuratora w sprawie odwołania pani dyrektor Kowalczke była negatywna, jednak w myśl obowiązujących przepisów również w takiej sytuacji można było ją odwołać.

* Dlaczego nie dano szansy w konkursie osobie, która obecnie pełni obowiązki dyrektora MDK i która przejęła na siebie ciężar kierowania placówką w najtrudniejszym okresie? Konkurs ogłoszono na kilka miesięcy przed wygaśnięciem umowy powołującej ją na stanowisko „p.o.” i w trakcie kursu, który zapewni jej wszystkie wymagane w regulaminie konkursu kwalifikacje. Starosta i starostwo zagrali bardzo nie fair. Wyszło na to, że „Murzyn zrobił swoje. Murzyn może odejść”. Wzburzyło to niesmak u wielu osób, również radnych powiatowych i rodziców, którzy dali wyraz swojemu oburzeniu, kierując do starostwa pismo w tej sprawie.

– Warunki konkursu na dyrektora Młodzieżowego Domu Kultury były podane do publicz-



ARCHIWUM PRYWATNE

nej wiadomości i równe dla wszystkich. Wstrzymanie się z ogłoszeniem konkursu, dlatego, że jedna z osób chcących w nim wystartować nie posiada wymaganych kwalifikacji i potrzebuje czasu, żeby je zdobyć, naraziłoby władze starostwa na zarzuty ze strony opinii publicznej, że konkurs jest „ustawiony”.

* W MDK dobrze się obecnie dzieje – wre prawa, panuje normalna atmosfera, zadowolone są dzieci i rodzice. Nie było więc chyba powodu, aby spieszyć się z konkursem. Tym bardziej, że w oświacie odbywają się one zazwyczaj przed wakacjami. Właśnie dlatego Sanok zatrząsł się od plotek, w których padało również nazwisko „swojego człowieka” z PO, który miał objąć funkcję dyrektora w MDK. Z małej chmurki zrobił się niepotrzebnie duży deszcz, z politycznym podtekstem....

– Starosta nigdy nie twierdził, że pracownicy MDK-u źle wykonują swoje obowiązki. Wręcz przeciwnie, bardzo docenia ich zaangażowa-

nie i wkład w życie kulturalno-oświatowe miasta. Nie ulega jednak wątpliwości, że w Młodzieżowym Domu Kultury dochodziło do sytuacji, jakie nie powinny się tam zdarzyć. Pisał o nich „Tygodnik Sanocki” w kilku swoich artykułach w sierpniu i wrześniu ubiegłego roku. Później nieprawidłowości potwierdziła przeprowadzona w placówce kontrola wewnętrzna. Poprzedni zarząd powiatu nie podjął jednak żadnych kroków dyscyplinarnych w stosunku do pani dyrektor Alicji Kowalczke, mimo że pokontrolny protokół zawierał w stosunku do niej szereg poważnych zarzutów. Pani Kowalczke poszła na urlop dla poratowania zdrowia i jeśliby chciała, w każdej chwili mogła wrócić na swoje stanowisko. Obecny zarząd musiał więc zmierzyć się ze sprawą, która tak naprawdę powinna być rozwiązana zaraz po jej ujawnieniu, czyli jesienią 2010 roku.

* Jakie zamiary ma starostwo wobec MDK? W jednej z medialnych wypowiedzi starosty padło stwierdzenie, że chce wyremontować piwnice w MDK – których tam nie ma! – i przemianować go na placówkę kultury, co oznacza, że żyjąca z oświatowej subwencji placówka musiałaby przejść w całości na garnuszek powiatu.

– Informacja o przemianowaniu MDK-u na placówkę kultury jest nieprawdziwa. Nigdy nie było takich planów ani żadnych rozmów na ten temat. Również pan starosta w żadnej swojej wypowiedzi nie mówił o zmianie struktury prawnej tej placówki. MDK jest i pozostanie jednostką oświatowo-wychowawczą działającą w ramach ustawy o systemie oświaty. Nieprawdziwa jest również informacja o tym, że w MDK-u nie ma piwnicy. Jeśli pani redaktor sobie życzy, możemy wspólnie pójść i to sprawdzić.

* Nie trzeba. Jest tam jedna nieco większa kotłownia i trzy zawilgocone „dziury”, w ziemi!

Rozmawiała
Jolanta Ziobro

Kasa na drogi

Powiat sanocki otrzymał dotację w wysokości 1 mln 950 tys. zł na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Dzięki temu będzie można zrealizować najpilniejsze inwestycje drogowe.



Na skutek majowej powodzi przy drodze w Morochowie utworzyło się osuwisko, doszło też do zniszczenia brzegów Osławy płynącej wzdłuż szosy.

A są to: dokończenie prac przy wzmocnieniu brzegu Osławy w Mokrem, gdzie w wyniku ostatniej powodzi utworzyło się osuwisko, remont ulicy Chrobrego (w kierunku Lisznej) oraz droga w Rakowej, w gminie Tyrawa Wołoska, o której tragicznym wręcz stanie pisaliśmy na naszych łamach niejednokrotnie. Nic dziwnego, że z tej ostatniej inwestycji rad jest szczególnie Jan Chowaniec, członek Zarządu Powiatu Sanockiego odpowiedzialny za inwestycje, niegdyś zastępca wójta w tej gminie: – Bardzo cieszę się, że powiat dostrzegł potrzeby naszej gminy i pieniądze z promesy przeznaczył na naprawę tego 2,5-kilometrowego odcinka. Mieszkańcy Rakowej wreszcie będą mogli przemiesz-

czać się w cywilizowanych warunkach, a zwłaszcza dzieci korzystające z miejscowej szkoły – cieszy się radny. Radni powiatowi z Sanoka cieszą się z kolei remontem ulicy Chrobrego. – Ludzie denerwują dziurawe ulice i chodniki, dlatego każdy krok w kierunku polepszenia jakości życia w mieście się liczy – komentuje Jan Cyran.

Promesę z rąk ministra MSWiA Jerzego Millera i wojewody podkarpackiej Małgorzaty Chomycz odebrał w poniedziałek w Rzeszowie starosta Sebastian Niżnik. – To dla nas niezwykle dobra informacja, gdyż mamy ogromne potrzeby w zakresie remontów dróg i mostów – podsumowuje gospodarz powiatu.

(z)

Zasłużeni dla obronności kraju

Sympatyczna uroczystość stała się udziałem dwóch par małżeńskich z Sanoka, które uhonorowano Srebrnym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. Uroczyste wręczenie odznaczeń odbyło się 24 lutego w Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku.



W uroczystym wręczeniu medali sanoczanom wzięli udział wicestarosta Wacław Krawczyk oraz Wiesław Wilkosz z UM.

Medale „Za Zasługi dla Obronności Kraju” przyznawane są na podstawie Rozporządzenia Ministra Obrony Narodowej tym rodzicom, których co najmniej troje dzieci wzorowo odbyło zasadniczą służbę wojskową. Tak też jest w przypadku państwa Lucyny i Bogusława Franke oraz Zofii i Franciszka Gołdy z Sanoka, którzy wraz z 32 osobami z regionu dla pięćdziesięciu osób, taktując to jako ekstra prezent dla szkoły.

Medale „Za Zasługi dla Obronności Kraju” przyznawane są na podstawie Rozporządzenia Ministra Obrony Narodowej tym rodzicom, których co najmniej troje dzieci wzorowo odbyło zasadniczą służbę wojskową. Tak też jest w przypadku państwa Lucyny i Bogusława Franke oraz Zofii i Franciszka Gołdy z Sanoka, którzy wraz z 32 osobami z regionu dla pięćdziesięciu osób, taktując to jako ekstra prezent dla szkoły.

(z)

Mobilni i trendy

Grupa uczennic Zespołu Szkół nr 5 zgłębiała tajniki fryzjerstwa i kosmetologii podczas zagranicznego stażu na Słowacji. Przedstawicielki szkoły zostały też zaproszone do udziału w Ogólnopolskich Targach Edukacyjnych – Salon Edukacyjny Perspektywy w Warszawie. Koszty transportu do stolicy pokryje Komisja Europejska – w ramach ekstra gratyfikacji – która bardzo wysoko oceniła realizowany przez szkołę projekt.

Jego nazwa brzmi: „Staż z kosmetologii i fryzjerstwa szansą na sukces na europejskim rynku pracy”. Szkoła realizuje go już kolejny rok, w ramach programu Leonardo da Vinci, będącego z kolei częścią nowego programu edukacyjnego Unii Europejskiej „Uczenie się przez całe życie”.

Projekt składa się z dwóch elementów: przygotowania kulturowo-językowego oraz stażu odbywanego na Słowacji. Dzięki temu uczennice ZS nr 5 miały okazję poznać nie tylko tajniki swojego przyszłego zawodu, ale też skorzystać z wycieczek kulturoznawczych do Koszyc i Stebskiego Pleso, zwiedzić zabytki Preszowa oraz uczestniczyć w warsztatach językowo-kulturowych. Staż w Preszowie obejmował dwa pięciodniowe moduły: fryzjerski i kosmetyczny. W trak-



ARCHIWUM PRYWATNE

Realizacja programów unijnych to wielki wysiłek dla szkoły. Najważniejsze jednak, że korzystają uczniowie, którzy dzięki temu mają okazję „bywać w świecie”.

cie zajęć dziewczęta uczyły się np. wykonywania fryzury klasycznej, awangardowej i karnawałowej, stylizacji fryzur, wykonywania makijażu i body paintingu, techniki przedłużania i zdobienia paznokci. Potwierdzeniem nabytych umiejętności zawodowych był certyfikat Europass Mobilność, który otrzymały wszystkie uczestniczki.

Realizowany przez sanocką placówkę projekt został dostrzeżony i doceniony przez przedstawicieli Komisji Europejskiej. – W nagrodę zaproszono nas do udziału w Ogólnopolskich Targach Edukacyjnych – Salon Edukacyjny „Perspektywy”, podczas którego będziemy prezentować nasze doświadczenia. Oczywiście, będzie to także doskonała promocja dla szkoły i możliwość dyskusji z przedstawicielami KE, którzy na co dzień decydują o finansowaniu i dalszych kierunkach rozwoju europejskich programów edukacyjnych, m.in. Leonardo da Vinci – podkreśla Katarzyna Michalak, zastępca dyrektora SZ nr 5 i koordynatorka projektu. Młodzież ze szkoły weźmie udział także w konferencji z udziałem 500 młodych ludzi z całej Polski, w Pałacu Kultury i Nauki. – Jej głównym tematem będzie mobilność młodych ludzi – wykorzystywanie doświadczeń nabytych za granicą w karierze zawodowej oraz przyszłych reformach edukacji – dodaje pani Katarzyna.

Komisja Europejska nie tylko zaprosiła sanoczanki do udziału w konferencji, ale także pokryje koszty transportu do Warszawy dla pięćdziesięciu osób, taktując to jako ekstra prezent dla szkoły.

Nie tylko o smokach

Wernisaż wystawy niemiecko-polskiej artystki Leny Hensel ściągnął do BWA spore grono miłośników sztuki, wśród których nie brakowało najmłodszych. Zaproszeni do podróży po świecie niezwykłych stworów tworzących tytułowy Drachenland, z zaciekawieniem oglądali prezentowane rzeźby i rysunki.



Lenę Hensel (z lewej), która przyjechała do Sanoka wraz z mężem-Polakim, dzieckiem oraz...psem, przedstawiła uczestnikom wernisażu Joanna Szostak.

To bardzo osobista wystawa artystki, która żyje i tworzy w przestrzeni rozpiętej między Berlinem a Krakowem. Osobista i na wskroś kobieca. Zawieszane między jawą a snem prace odzwierciedlają emocje, wizje

oraz lęki zarówno małej dziewczynki, jak i dojrzałej kobiety – niezależnie od kulturowego dziedzictwa, z którego się wywodzi. Ten swoisty świat pełen dziwnych stworów i duszków, emanuje wyraźnie wyczuwalnymi emocjami. Co ciekawe, wędrujący po nim widz może z powodzeniem snuć własną opowieść o krainie „w której smoki żyją”.

– Drachenland jest podróżą w głąb emocji i stanów psychicznych. Inspiracje czerpię z otoczenia i kultury otaczającej mnie, a także z wewnętrznych przeżyć i doświadczeń. W swoich pracach wykorzystuję zarówno formy ze świata natury i kosmosu, jak i intuicyjnie znajdowane formy i znaczenia, które są bardzo osobiste i leżą w świecie uczuć, lęków i wizji. Najpierw objawiają się one w rysunkach, które stają się bramami do nieświadomej inspiracji, z której później powstają rzeźby. W moich pracach dużą rolę mają tytuły, które nadaję na samym końcu, łącząc inspirację, a więc podświadomość, z konkretną formą czy znaczeniem znanym mnie i widzom – wyjaśnia Lena Hensel. – Wernisaż w Sanoku był dla mnie bardzo miłym doświadczeniem, ludzie żywo reagowali na moje prace i dzieliли się swoimi przeżyciami. Taki bezpośredni kontakt z odbiorcą jest dla mnie fajny i ciekawy.

Wystawę można zwiedzać do 23 marca. /joko/

Popisy młodych artystów

Tradycyjnie, jak co roku, Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. w Sanoku pragnie zaprosić wszystkich miłośników muzyki na Uroczysty Popis Półroczny, podczas którego zaprezentują się jej najlepsi uczniowie. Będzie to równocześnie pożegnalny występ Bartosza Głowackiego przed jego wyjazdem na studia do londyńskiej Royal Academy of Music.

W popisie wystąpią soliści, laureaci konkursów, festiwalu ogólnopolskich i międzynarodowych m.in. gitarzyści: Aleksandra Bodziak i Zuzanna Kopiec, klawreciści: Piotr Wołczański i Tomasz Sowa, akordeoniści:

Rafał Pałacki i Aleksander Martiniak, skrzypkowie: Łukasz Brudek i Gabriela Graboń oraz Michał Gurgacz (fortepian). Wystąpią także zespoły kameralne i orkiestry szkolne, a wśród nich Zespół Wokalny „Animato”

prowadzony przez Monikę Brewczak, Młodzieżowa Orkiestra Dęta pod dyrekcją Piotra Grabonia i Szkolna Orkiestra Kameralna pod dyrekcją Elżbiety Przystasz. Niespodzianką będzie występ Bartosza Głowackiego, zwycięzcy ogólnopolskiego konkursu „Młody Muzyk Roku 2009, finalisty Konkursu Eurowizji w Wiedniu. Wystąpi on z Orkiestrą Kameralną pod dyrekcją Elżbiety Przystasz i wykona trzy wspaniałe tanga Astora Piazzoli

na bandoneon i orkiestrę smyczkową.

W czasie imprezy wręczone zostaną Dyplomy Honorowych Członków Sanockiego Towarzystwa Muzycznego, będące wyrazem uznania dla ludzi, którzy w różny sposób przyczyniają się do rozwoju kultury w Sanoku i regionie.

Na tę niezwykłą muzyczną ucztę wszystkich melomanów zaprasza kierownictwo Państwowej Szkoły Muzycznej. Przyjmujemy, że odbędzie się ona 10 marca (czwartek) o godz. 17 w Sanockim Domu Kultury. Wstęp wolny. emes

Cecylia prosto z drzewa

Już jutro (sobota, 5 marca) w Galerii „Bazar Sztuki” odbędzie się zapowiadane przez nas spotkanie z Cecylią Malik, autorką słynnego projektu „365 Drzew”.

Krakowska artystka zastępną tym, że przez cały rok wspinała się na drzewa, codziennie zdobywając inne. Jej akcja odbiła się szerokim echem w całej Polsce. I została doceniona – za projekt „365 Drzew” Cecylia Malik otrzymała tytuł „Kulturyści roku 2010” w plebiscyście słuchaczy Radiowego Domu Kultury III programu Polskiego Radia.

Została też nominowana do nagrody Kulturalne Odloty krakowskiej „Gazety Wyborczej”. Jej swoisty happening dokumentuje niezwykle album „365 Drzew”, którego premierę Cecylia Malik poparła cyklem spotkań promocyjnych. „Trasa” objęła m.in. Sanok, a początek jutrzejszego spotkania o godz. 16.

(bb)

Filmowy wieczór

Spotkanie z Cecylią Malik to nie jedyna jutrzejsza impreza w „Bazarze Sztuki”. O godz. 19 rozpocznie się wernisaż „Wystawy Filmowej”.

Udział zapowiedziało kilkunastu artystów, głównie z południa Polski. Celem wystawy jest ukazanie filmu jako źródła inspiracji w innych mediach artystycznych. Zobaczyć będzie można malarstwo, fotografię, instalacje, obiekty, klipy. Podczas wernisażu wręczone zostaną dwie nagrody – za najlepszy pomysł (według jury) oraz nagroda publiczności. Potem wszyscy przeniosą się do Klubu „Pani K.”, gdzie od godz.

21 trwać będzie „Filmowe party do białego rana”. – Zapraszamy wszystkich gości, artystów, miłośników sztuki, filmu, muzyki, tańca – mówi Angela Gaber, szefowa „Bazaru Sztuki” i jedna z inicjatorek wystawy. (b)

Koncert promujący najnowszy album „Białe-Czarna” KAT & Roman Kostrzewski 17 marca Klub „Pani K”, wejście: 19:00, start 20:00, bilety: 30zł/35zł w klubie

Francuskie show

Francja to kraj kojarzony ze ślimakami i żabami, wieżą Eiffla czy pięknymi kobietami. Niewiele jest tam zespołów grających muzykę metalową. Potrafią się jednak wybić, co grupa SVART CROWN udowodniła koncertem w „Ruderze”.

Tradycyjnie impreza rozpoczęła się z drobnym poślizgiem. W roli suportów wystąpiły zespoły BEHEADING MACHINE z Krosna i NEOLITH z Leska. Obydwa zaprezentowały wypadkową death i black metalu, rozgrzewając 70 osobową publikę. Potem przyszedła kolej na SVART CROWN. Ciężko strojone gitary, techniczna gra perkusisty oraz mroczny wo-

kal – to wystarczyło, by słuchacze podeszli bliżej sceny. W ruch poszły bujne czupryny i ciężkie buty. Po koncercie nie zabrakło rozmów i pamiątkowych zdjęć z muzykami.

Koncert w Sanoku był zwieńczeniem polskiej trasy SVART CROWN, która trwała od 22 lutego.

(kd)



Grupa SVART CROWN zaskoczyła nie tylko muzyką, ale i wizerunkiem. Francuzi prezentowali się bowiem jak... metalowa wersja ZZ TOP.

Po fortepianach gitary

Sanok – miasto kultury – nieustannie żyje muzyką! Jeszcze nie przebrzmiały echa Międzynarodowego Forum Pianistycznego, a już do akcji wkraczają gitarzyści. W dniach 10-15 kwietnia odbędą się w naszym mieście XVIII Międzynarodowe Spotkania Gitarowe. Zapowiadają się świetnie!

MSG to największy w Polsce konkurs dla najmłodszych gitarzystów, połączony z koncertami wybitnych artystów, wykładami, warsztatami metodycznymi, lekcjami mistrzowskimi i poradami lutniczymi. – Naszą ofertę kierujemy głównie do młodych gitarzystów, którzy nie ukończyli 20 roku życia oraz pedagogów z całego kraju i państw ościennych. Adresujemy ją również do mieszkańców Sanoka i Podkarpacia i turystów przebywających w tym czasie w naszym regionie. To niepowtarzalna okazja obcowania na żywo ze sztuką muzyczną na najwyższym poziomie artystycznym. Nie przegapcie jej – zachęca do udziału w tym wielkim muzycznym święcie prof. Andrzej Smolik, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku, organizatora MSG.

polsko-holenderskie „Trio Fuera”: Robert Horna – gitara, Piotr Rangno – akordeon i Alexander Morsey – kontrabas, „Duo Sempre Nuevo”: Matej Fremi i Patrick Vack – gitarzyści z Czech, znakomity polski gitarzysta młodego pokolenia Andrzej Olewiński. W ramach promocji młodych talentów wystąpi zdobywczyni Grand Prix XVII MSG SANOK 2009 Eliska Lenhartova z Czech oraz zespół „Jacaras” z Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Wszystkie koncerty prowadzić będzie świetna, niepowtarzalna krakowska artystka Lidia Jazgar.

Pragnąc dodatkowo zachęcić Państwa do udziału w tym wydarzeniu artystycznym, wypada także odnotować, iż Międzynarodowe Spotkania Gitarowe w Sanoku znalazły już swoje stałe miejsce



Przed dwoma laty Marysia Kozimor debiutowała w sanockich Spotkaniach Gitarowych, będąc najmłodszą ich uczestniczką. W tym roku czeka ją równie trudne zadanie, jeśli marzy o jednej z nagród.

W 23-letniej historii Spotkań Sanok gościł wielu znakomitych artystów. Byli wśród nich m.in. gitarzyści: Marco Tamaro Diaz z Kuby, Carlo Marchione z Włoch, Jan Labant ze Słowacji, Jozef Eotvos z Węgier, Waldemar Gromolak, Marcin Dylla, Leszek Potasiński, Krzysztof Pełech z Polski, a także Guitar4mation i Electric Trio.

Gwiazdami tegorocznej edycji MSG będą: światowej sławy gitarzysta Pavel Steidl z Czech,

w kalendarzu najważniejszych imprez międzynarodowych w Polsce, a patronat nad nimi objęli: Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski oraz Burmistrz Sanoka Wojciech Blecharczyk.

Już teraz, bez zwłoki, zakreślić Państwo w swoich kalendarzach okres od 10 do 15 kwietnia, wpisując w nich: MSG – Sanocki Dom Kultury. Naprawdę warto!

emes

KINO SDK ZAPRASZA

Na najbliższy weekend Sanocki Dom Kultury ma dla Państwa ofertę nie tylko filmową. W sobotę 5 III o godz. 17 – karnawałowy koncert zespołu „Flamenco”; w niedzielę 6 III o 18 zagra „Maciej Fortuna Quartet”, okrzyknięty nową nadzieją polskiego jazzu. Od piątku do niedzieli w Kinie SDK „Wojna żeńsko-męska” będzie wyświetlana o 19.30 (4 III) i o 20 (5 i 6 III).

Po weekendzie, w poniedziałek i wtorek – słynne, chętnie oglądane nie tylko przez kobiety,

„Klimakterium”. Po spektaklach wracamy do kina – w środę po raz ostatni zobaczymy „Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł” (o 17.30) oraz „Wojnę żeńsko-męską” (o 19.30).

W holu SDK można jeszcze ciągle oglądać wystawę malarstwa Zdzisława Twardowskiego.

Od 11 marca – w Kinie SDK rozpoczyna się premierowe seanse biograficznego fabularzowego dokumentu pt. „Jan Paweł II. Szukałem Was...”

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy tym razem po jednym podwójnym zaproszeniu na filmy – „Wojnę żeńsko-męską” i „Czarny czwartek” oraz na niedzielny koncert jazzowy Macieja Fortuny.

Z pasją i pędzlem

Reprezentują trzy pokolenia, mają różne profesje i życiowe doświadczenia. Łączy ich jednak wspólna pasja – zamiłowanie do malarstwa. Jedni odkryli je w sobie całkiem niedawno, inni dają mu wyraz od wielu lat. Skupieni w Klubie Plastyka ODK „Puchatek”, chętnie spotykają się ze sobą, by dyskutować o sztuce, wymieniać doświadczenia i doskonalić warsztat pod okiem profesjonalistów.

Założony przed 30 laty przez Wojciecha Jahna Klub Plastyka skupia dziś kilkunastu artystów, dla których malarstwo jest pasją, terapią, odskocznią od codzienności, nierzadko też spełnieniem młodzieńczych tęsknot i marzeń. Nie brak wśród nich osób związanych z Klubem od dawna, które tworzyły historię tej niezwykle zasłużonej dla środowiska i miasta placówki. To m.in. dwie sanockie stulatkę – Maria Czerepaniak i Cecylia Klekawka. Inni – jak choćby Małgorzata Patronik czy Alicja Wanielista – zapisują jej karty od niedawna. W przeszłości opiekę artystyczną w Klubie sprawowali Wojciech Jahn, Zdzisław Twardowski czy Krzysztof Niedźwiecki, dziś rolę opiekunów pełnią Dorota Drwięga oraz Anna Czerwińska-Barnuś.

Wspierani od początku przez Sanocką Spółdzielnię Mieszkaniową twórcy doczekali się profesjonalnej Galerii Artistic, w której organizowane są wystawy zbiorowe i indywidualne wielu artystów z miasta i regionu, a także Ukrainy, Węgier i Słowacji. To pokłosie wielu plenerów malarskich, w tym Międzynarodowego Pleneru Miast Partnerskich Sanoka, w którym co roku biorą udział artyści z kilku krajów Euroregionu Karpackiego. Procentuje też współpraca nawiązana z Domem Kultury z Humennego oraz Klubem Plastyka z Przemyśla.

Zrzeszeni w Klubie artyści biorą udział w wielu konkursach i przeglądach plastycznych, z których nierzadko przywożą nagrody i wyróżnienia. Chętnie też prezentują swoje prace w miejscowej Galerii podczas okazjonalnych wystaw, które cieszą się zawsze ogromnym zainteresowaniem. Nie inaczej było w ubiegłym



Większość artystów wzięła udział w otwarciu jubileuszowej wystawy – ci, którzy nie mogli się stawić, towarzyszyli swym kolegom duchem.

Klub Plastyka tworzą:

Maria Czerepaniak, Czesława Klekawka, Maria Maliczowska, Zofia Kaliniecka, Krzysztof Niedźwiecki, Alfreda Ryba, Elżbieta Wesołkin, Aleksandra Ciepeliowska-Tabisz, Małgorzata Patronik, Alicja Wanielista, Dorota Drwięga, Maria Gajda, Danuta Geldner, Danuta Ziemiańska, Renata Gorączko, Jerzy Figura, Monika Gembalik, Barbara Baraniewicz-Marciniak oraz Anna Czerwińska-Barnuś.

tygodniu podczas otwarcia jubileuszowej ekspozycji, zorganizowanej z okazji 30-lecia Klubu. Takich tłumów, jakie pojawiły się na wernisażu, mogłaby pozazdrościć „Puchatkowi” niejedna renomowana galeria.

Jak na okoliczność przystało, nie brakło życzeń, gratulacji i podziękowań, które na ręce Marii Kępy – kierownika ODK „Puchatek” i dobrego ducha artystów – przekazali przedstawiciele SSM, Urzędu Miasta oraz zaprzyjaźnieni plastycy z Przemyśla.

Przyłączamy się do gratulacji, życząc dalszych sukcesów artystycznych! /jok/



Psia kostka

TOMASZ CHOMISZCZAK

Podczas konferencji „Pies w kulturze świata” zorganizowanej w Gorzowie Wielkopolskim literaturoznawcy, językoznawcy i filozofowie zastanawiali się między innymi nad takim fenomenem: w Polsce żyje niemal 20 tysięcy osób o nazwisku Kot, ale żaden obywatel naszego kraju nie nazywa się Pies. Specjaliści doszli do wniosku, że to z powodu fatalnej opinii o psie, jaka panowała w średniowieczu.

Przepraszam bardzo: w średniowieczu? A dziś to co? Niby najlepszy przyjaciel człowieka, a jak się mu odpłacamy za wierność? Zaiste, nie ma chyba innego zwierzęcia domowego, które byśmy współcześnie obrzucali takim stosem przykrych określeń. Już wstawki „psiałość” czy „psiakrew” do uprzejmych nie należą. A nasze narzekania na nędzę codziennej egzystencji jakim kwitujemy stwierdzeniem? Ano, jak nie „pieskim życiem”, to inną „psią dolą”. I jeszcze dodajemy w rozgoryczeniu, że „psu na budę to wszystko”.

Pada, siąpi, mży, chłapie – nieważne. Zawsze znajdziemy tego samego winowajcę: „psia pogoda” albo „pogoda pod psem”. A cóż nam tu biedne zwierzę zawiniło? Może ono też miewa podczas opadów migreny? Niestety, nie bierzemy tego pod uwagę. Za to, żeby odegnąć nieszczęście, zabobonnie spluwamy „na psa urok”.

To i tak jeszcze nic. Zależy nam ktoś w dyskusji za skórę? Oto pod ręką piękny zwrot: „pies ci mordę lizał”. W dobie



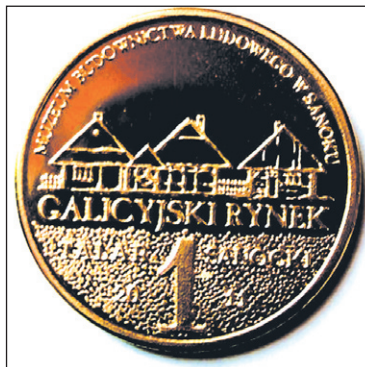
popularnych programów typu „You can dance” mamy jeszcze ewentualnie wariant „pies z tobą tańcował”. To już chyba najbardziej elegancko brzmi pośród powyższych wyrażenie „francuski piesek”, które przypinamy jako łatkę nader wybrednym jednostkom. Brzmi elegancko, ale tylko w kontekście pozostałych, bo tak w ogóle – znowu raczej pejoratywnie.

No, przyznajmy, żeśmy wobec psa niewdzięczni – na każdym kroku, przy każdej okazji. Na mizeroty to nawet „pies z kulawą nogą” nie spojrzysz. I wciąż „psioczymy”. I na byle kim „wieszamy psy”, bo wszystko wokół „zeszło na psy”, by nie rzec krócej – „spisało”. Nawet na ogrodzeniach domowych tylko negatywy: same ostrzeżenia typu „uwaga, zły pies”. Jak to świadczy o gospodarzach?

Żeby było jasne: piszę to wszystko z perspektywy człowieka nieposiadającego psa. Czytaj: tym bardziej obiektywnego w omawianej sprawie. W piersi powinni uderzyć się raczej prawdziwi „psiarze”. Bo to tu leży pies pogrzebany.

Nie próżnuje - i bije

Sanocki mincerz Andrzej Budzicki nie zasypia gruszek w popiele – prowadzona przez Mennicę Skansenowską niedawno wybiła dwie kolejne monety o sanockim rodowdzie. Obie promują atrakcje i zbiory Parku Etnograficznego.



Pierwsza z nich to talar sanocki związany z planowanym otwarciem Miasteczka Galicyjskiego w skansenie. Projekt tej monety został wykonany w konsultacji z Muzeum Budownictwa Ludowego. Na jednej stronie widnieje obraz rynku galicyjskiego, a na drugiej herb miasta. Talar ukazał się w nakładzie 700 sztuk.



Druga z wybitych ostatnio monet to coroczny – trzeci już – kwartnik. Tym razem widnieje na nim wizerunek Jana Nepomucena z kapliczki w skansenie. Moneta będzie dostępna w 3 wersjach: w mosiądzu, miedzi i aluminium.

Więcej informacji na temat sanockich monet można znaleźć na stronie www.kwartnik.prv.pl /jot/

Miło nam

O Międzynarodowym Forum Pianistycznym „Bieszczady bez granic” ciągle głośno. Zawszad docierają jeszcze bardzo pochlebne opinie o tym wspaniałym wydarzeniu artystycznym. Wygłaszają je uczestnicy, jak również i ci, którzy brali udział w koncertach towarzyszących Forum.



Trzej bohaterowie Forum, zdobywcy „Złotych Parnasów”, gratulują sobie. Nie omisszali też pogratulować organizatorom za wspaniałe przeżycia. Oficjalnie uczynił to Mischa Kozłowski (na zdjęciu pierwszy z prawej).

Oto list, jaki nadszedł do Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury – organizatora festiwalu – od zdobywcy Złotego Parnasu Mischy Kozłowski.

„W pierwszej kolejności chciałem jeszcze raz bardzo, bardzo serdecznie podziękować. Za wszystko! Za możliwość występu z orkiestrą (i to nie raz), ale i za inne występy, za przemiłą atmosferę i każde dobre słowo, za Złotego Parnasa, co jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem. Po prostu za wszystko!

To było dla mnie wyzwanie, ale jednocześnie ogromna motywacja. A po Forum jestem jeszcze bardziej zmotywowany

do dalszej wyłożonej pracy. Przecież nikt nie ćwiczy po to, żeby grać we własnych czterech ścianach dla samego siebie. Prawda? To był naprawdę magiczny czas podczas Forum. Wiele ciekawych przemyśleń, sporo doświadczeń, dużo nowych, ciekawych znajomości. Obiecuję godnie ambasadorkować Złotemu Parnasowi. Z wielką chęcią przyjadę za rok. Ba, będę polecał uczestnictwo w Forum wszystkim moim znajomym.”

A teraz trochę prywaty, którą proszę nam wybaczyć. Otóż od organizatorów MFP otrzymaliśmy podziękowanie, w którym czytamy:

„Podkarpacka Fundacja Rozwoju Kultury, będąc dumna z pozyskania tak ważnego Patrona medialnego dla Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic”, wyraża swoją wdzięczność za obecność i wsparcie, które ma bezpośredni wpływ na rozwój młodego pokolenia artystów.” W podpisie: prof. Jarosław Drzewiecki – prezes PFRK i dyr. Janusz Ostrowski – dyrektor MFP, wiceprezes PFRK.

Oprócz tych pięknych, oficjalnych podziękowań od dyrektora MFP Janusza Ostrowskiego otrzymaliśmy jeszcze krótki liścik, który sprawił nam wyjątkową radość. Oto jego treść:

„Panie Marianie i Droga Redakcjo! Jestem szczęśliwy, że JESTEŚCIE, że oddani jesteście promocji ważnych wydarzeń w Sanoku, że z wielkim sercem i bezinteresownie wychodzicie naprzeciw potrzebom dotarcia z informacją, że tak cudownie się z Wami pracuje – DZIĘKUJĘ!”

To my dziękujemy. Czujemy się zaszczytni, że od kilku lat możemy być patronem medialnym tak znakomicie pomyślanej i rozwijanej imprezy, jaką jest stworzone przez Was Forum. Współpraca z Wami sprawia nam wielką satysfakcję i jest prawdziwą przyjemnością, czerpiemy z niej energię do działania, uczymy się, jak cieszyć się z czynienia dobra. Traktujemy Was jako naszych serdecznych przyjaciół i chcemy być z Wami zawsze, do końca świata, a nawet dłużej.

Marian Strus



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon. – wt.: 9-18, środa, – nieczynne, czw. – pt.: 9-18, sob.: 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen odkryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.
Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
4-7 III 2011 r. – apteka POD ORŁEM, ul. 3 Maja 17.
7-14 III 2011 r. – apteka MALWA, ul. Kościuszki 27.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.
Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Z matematyką za pan brat

Już po raz ósmy w sanockiej SP-2 spotkali się miłośnicy Królowej Nauk, by powalczyć o tytuł Supermatematyka. W konkursowych szrankach stanęło 59 uczniów klas IV-VI, reprezentujących 17 szkół z Sanoka i okolic.



By zdobyć zaszczytny tytuł Supermatematyka, trzeba było nie tylko nieźle główkować, ale i wykazać się umiejętnością współpracy w zespole.

Formuła zawodów jest już tradycyjna: najpierw odbywa się konkurs indywidualny, następnie zmagania drużynowe, w przerwie zaś – występ grup teatralnych w ramach V Międzyszkolnego Przeglądu Dorobku Szkół w Zakresie Twórczości Matematycznej MATART w kategorii MATTEA.

W konkursie indywidualnym uczniowie w ciągu 60 minut musieli rozwiązać 5 zadań, za które można było uzyskać maksymalnie 25 punktów. W kategorii klas IV triumfowali: 1. Anna Krzyżanowska i Daria Wielgosz (SP2 Sanok), 2. Olaf Ździebko oraz 3. Aleksandra Cipora – (oboje SP2 Ustrzyki Dolne). Wśród pięcioklasistów bezkonkurencyjnym

„Supermatematykiem” (25pkt!) został Jędrzej Gaweł (SP2 Sanok), na 2. pozycji uplasował się Adam Steciuk (SP2 Ustrzyki Dolne), a na 3. Ireneusz Worek (SP2 Sanok).

W grupie klas VI najlepszymi matematykami okazali się: 1. Marek Czapora (SP2 Ustrzyki Dolne) i Julia Leszczyńska (SP4 Sanok), 2. miejsce przypadło Dawidowi Borysowi (SP Załuż), a 3. Mateuszowi Nabywańcowi (SP Czaszyn).

W konkursie drużynowym wystartowało 17 trzysobowych drużyn, które zmagaly się z 10 zadaniami. Tutaj ważną było umiejętność logicznego myślenia, sprawnego liczenia, rozwiązywania zadań-zagadek, szacowania,

a także sprawność fizyczna i współpraca w zespole. Zwyciężyła SP4, przed SP Załuż oraz SP2. Zwycięskie zespoły otrzy-

ły także sprawność fizyczna i współpraca w zespole. Zwyciężyła SP4, przed SP Załuż oraz SP2. Zwycięskie zespoły otrzy-

ły także sprawność fizyczna i współpraca w zespole. Zwyciężyła SP4, przed SP Załuż oraz SP2. Zwycięskie zespoły otrzy-

mały puchary i upominki, najlepszy Supermatematycy – nagrody książkowe, wszyscy pozostali – dyplomy i niewielkie prezenty.

W tym samym dniu nastąpiło oficjalne ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród laureatom i uczestnikom V Międzyszkolnego Przeglądu Dorobku Szkół w Zakresie Twórczości Matematycznej MATART. W kategorii plastycznej MATPLAST zgłoszono 127 prac – wyklejankę z figur geometrycznych – na temat „Sport to zdrowie”. Ich autorzy wykazali się niezwykłą pomysłowością i bujną wyobraźnią. Laureatami zostali: kl. IV – 1. Grzegorz Śliwiak (SP Zarszyn), 2. Oliwia Stabryła oraz 3. Aleksandra Mazgaj (obie SP2 Sa-

nok); kl. V – 1. Anna Stasiczak (SP2 Sanok), 2. Bartosz Bąk (SP1 Zagórz) oraz Miłosz Balasz (SP2 Sanok), 3. Patrycja Bednarz (SP2 Sanok); kl. VI – 1. Michał Polański (SP2 Sanok), 2. Ewelina Iwanicka (SP Ustianowa Górna) oraz Jakub Królicki (SP2 Sanok), 3. Joanna Smarzewska (SP2 Sanok), Dawid Bury oraz Elżbieta Żarów (oboje SP1 Ustrzyki Dolne).

W kategorii literackiej MATLIT rywalizowało 25 uczniów z 7 szkół. Najwyżej oceniono prace: 1. Anny Sawczyszyn (SP Rzepedź) oraz Katarzyny Olszewskiej (SP1 Zagórz), za którymi uplasowały się 2. Zuzanna Bursztyn (SP2 Sanok) i 3. Weronika Maciejowska (SP Poraj). Najtrudniejszą okazała się kategoria teatralna MATTEA, w której zmierzyły się dwie szkoły – uczniowie SP w Rzepedzi zaprezentowali przedstawienie „W krainie matematyki” (opieka – Agata Plebańska) a ich koledzy z SP w Lesku wystawili „Cyfromanię” (opiekunki – Jadwiga Pancerz i Danuta Pakosz). Przedstawienia okazały się świetnie przygotowane, obrazując w zabawny i ciekawy sposób matematyczne zagadnienia.

„Supermatematyk” jest jednym z nielicznych konkursów matematycznych, organizowanych dla uczniów szkół podstawowych w naszym regionie. Stwarza możliwość rozwoju uczniom uzdolnionym matematycznie, a także powiększa grono miłośników matematyki. Dużą w tym zasługą organizatorów – Centrum Doskonalenia Nauczycieli, SP2 w Sanoku oraz grupy nauczycieli matematyki: Krystyny Sołopaty (doradca metodyczny – przewodnicząca komisji), Agaty Tokarz (doradca metodyczny – SP1 Zagórz), Joanny Giermańskiej, Haliny Pecki i Alicji Staruchowicz-Pastuszczak (SP2 Sanok) oraz Anny Grochowianki (SP Łukowe) i Doroty Grzyb (SP Poraj).

/joko/

„Trójka” odkrywa talenty

Szkoła Podstawowa nr 3 jest jedną z zaledwie dwóch na Podkarpaciu i 32 w kraju, zakwalifikowanych do projektu „Projektowe Ośrodki Zainteresowań - Strefa Odkrywania Talentów”. Zajęcia dla dzieci z dwóch klas I ruszyły początkiem marca.

To już czwarty projekt unijny, w którym sanocka podstawówka bierze udział. Tym razem przy kwalifikacji pomogło jej szczęście, bo szkoły wybierane były losowo. „Trójka” otrzymała m.in. sprzęt wartości 15 tys. zł (meble, sprzęty i pomoce dydaktyczne), który stanie się jej własnością. Plan obejmuje 50 godzin zajęć do 20 czerwca – po 3 godz. tygodniowo, w razie konieczności także w soboty. Będą je prowadzić nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej Małgorzata Kielar i Ewa Milczanowska, które przeszły odpowiedni kurs.

Zajęcia bazować będą na teorii „Inteligencji Wielorakich” amerykańskiego psychologa Howarda Gardnera. Według niej dzieci posiadają różne rodzaje inteligencji, czyli ta-



Dziewczynki z klasy Ic szczególnie polubiły tzw. „Szwajcarski ser”, czyli przyrząd do ćwiczeń zręcznościowych, wspomagających zmysł orientacji, równowagi i przestrzennego myślenia.

lenty, które trzeba wcześniej rozpoznać, by zostały jak najlepiej wykorzystane. – Będą więc przeróżne ćwiczenia i zadania, selekcyjujące

inteligencję językową, ruchową, wizualno-przestrzenną, przyrodniczą, muzyczną, interpersonalną i intrapersonalną – mówi Ewa Milczanowska.

Najmłodszy uczniowie SP3 pełni zapału przystąpili do zajęć, prowadzonych w formie zabawy. Mają więc gry logiczne i planszowe, różne układanki czy ćwiczenia stymulujące orientację i utrzymywanie równowagi. Wiosną część zajęć prowadzona będzie także na świeżym powietrzu.

– Zajęcia nie są przeznaczone tylko dla naszych uczniów. Dwa razy tygodniowo, w godzinach popołudniowych, sale lekcyjne udostępniane będą także dzieciom z innych szkół, oczywiście po zarezerwowaniu terminu. Ponadto planujemy dwa szkolenia dla nauczycieli z podkarpackich podstawówek, które zechcą przystąpić do kolejnej edycji projektu „Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy” – dodała Małgorzata Kielar, doradca metodyczny Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Sanoku. **B. Błażewicz**

§ Prawnik radzi

Do dnia 31.12.1998 r. przepracowałem 14 lat w szczególnych warunkach. Po 31.12.2008r. przez okres 2 lat nadal wykonywałem pracę w szczególnych warunkach. Na chwilę obecną posiadam wymagany okres składkowy i nieskładkowy oraz ukończyłem 60 lat życia. W związku z powyższym chciałbym się zapytać czy mam prawo do emerytury pomostowej?

Odpowiadając na Pana pytanie wskazuję, że opisany przez Pana stan faktyczny regulują:

1) ustawa z dnia 17.12.1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (t.j. - Dz. U. z 2009 Nr 153 poz. 1227 z późn. zm.),

2) ustawa z dnia 19 grudnia 2008r. o emeryturach pomostowych (Dz. U. z 2008r. Nr 237 poz. 1656),

3) rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub szczególnym charakterze (Dz. U. 1983r Nr 8 poz. 43 z późn. zm.),

4) oraz przepisy branżowe. Zgodnie z art. 4. ustawy o emeryturach pomostowych prawo do emerytury pomostowej, z uwzględnieniem art. 5-12, przysługuje pracownikowi, który spełnia łącznie następujące warunki:

1) urodził się po dniu 31 grudnia 1948 r.;

2) ma okres pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze wynoszący co najmniej 15 lat;

3) osiągnął wiek wynoszący co najmniej 55 lat dla kobiet i co najmniej 60 lat dla mężczyzn;

4) ma okres składkowy i nieskładkowy, ustalony na zasadach określonych w art. 5-9 i art. 11 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, wynoszący co najmniej 20 lat dla kobiet i co najmniej 25 lat dla mężczyzn;

5) przed dniem 1 stycznia 1999 r. wykonywał pracę w szczególnych warunkach lub prace w szczególnym charakterze, w rozumieniu art. 3 ust.



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska

38-500 Sanok, ul. Sienkiewicza 10 tel. 13-463-39-49

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

1 i 3 ustawy lub art. 32 i art. 33 ustawy o emeryturach i rentach z FUS; 6) po dniu 31 grudnia 2008 r. wykonywał pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, w rozumieniu art. 3 ust. 1 i 3; 7) nastąpiło z nim rozwiązanie stosunku pracy.

Wobec powyższego jeśli spełnia Pan wszystkie powyższe warunki to może Pan ubiegać się o prawo do emerytury pomostowej składając wniosek i inne stosowne dokumenty we właściwym Oddziale ZUS.

Poznaj swojego dzielnicowego



W dzisiejszym odcinku młodszy aspirant Michał Władka, czyli stróż prawa z Dąbrówki.

Z racji położenia i zabudowy dzielnica ta przypomina Olchowce, podobne ma też problemy. Często zdarzają się tam wykroczenia w ruchu drogowym i uszkodzenia samochodów, aspirant Władka zwraca również uwagę na kradzieże sklepowe i uszkodzenia mienia. Mimo tego poziom bezpieczeństwa na Dąbrówce ocenia na 4, bardzo chwaląc sobie współpracę z radą dzielnicy.

Michał Władka na 27 lat, a od 5 pracuje w policji. Zdobyl wykształcenie średnie, jest żonaty. Jego hobby to motoryzacja. Skontaktować się z nim można telefonicznie pod nr. 13-465-74-23,



lub osobiście w posterunku dzielnicowego przy ul. Krakowskiej 4, gdzie dyżur pełni we wtorki w godz. 17-18. **(b)**

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Koleżance Annie Żabińskiej wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci Brata składają



Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 1 w Sanoku

*** Przepracował pan w Urzędzie Miasta ponad dwadzieścia lat, początkowo jako architekt miejski, potem jako wiceburmistrz odpowiedzialny m.in. za sprawy inwestycyjne. Jak pan postrzega Sanok za czasów PRL-u i ten współczesny?**

– To dwa różne okresy. Tamten, pelerowski, oznaczał burzliwy rozwój miasta. Budowało się dużo, a nawet bardzo dużo, Sanok zmieniał się z roku na rok. Motorem napędowym były dwie przemysłowe lokomotywy: Autosan i Stomil. A dziś realizuje się program na podstawie wieloletniego planu inwestycyjnego, z priorytetowymi zadaniami, które w znacznej mierze określają możliwości sięgnięcia po środki pomocowe pochodzące z zewnątrz. Tempo tej realizacji zależy głównie od wielkości dofinansowania.

tywem jest to, że samorządy otrzymały uprawnienia do gospodarowania pieniędzmi. To wyzwoliło inne myślenie, bardziej społeczne i bardziej ekonomiczne. Dzięki temu w gminach nie jest tak, jak z wydawaniem pieniędzy państwowych na budowę chociażby autostrad, gdzie mało kto patrzy na koszty czy na rozwiązania projektowe pod kątem ich ekonomiczności. Ale widzę też sporo negatywów np. w administracji. Co województwo, to inne poglądy w tych samych tematach, co Regionalna Izba Obrachunkowa, to inny werdykt w tej samej sprawie. Zbyt dużo chaosu, zwłaszcza w sprawach administracyjnych. Samorządność to cenny wkład w dzieło tworzenia, radnym przyznano olbrzymie kompetencje. Ale, niestety, nie zawsze w parze z tym idzie ich wiedza. Przy wyborach bardziej od

partykularnymi. Jako koronnego przykładu używał pan praktykę budowy i remontu dróg kawałkami, tylko po to, aby radni mogli się wykazać przed swoim wyborcami, że coś tam robią...

– Krytykowałem – wszyscy przyznawali mi rację, a potem głosowali za rozpoczęciem dziesiątek zadań, tylko po to, aby zacząć. Dobrym przykładem jest tu ulica Piastowska, którą buduje się już dziesięć lat; wcześniej przez siedem lat budowaliśmy ulicę Kiczury. Niektórych dróg wcale się nie buduje, choć są bardzo potrzebne, gdyż grupa radnych nie chce, aby się tamtędy jeździło.

*** To katastrofa!**

– Bez przesady. Po prostu nie potrafia myśleć perspektywnie. Skoro już oceniamy radnych, to – moim zdaniem – mało jest inspiracji z ich strony. Wolą

samym czasie inne miasta w ogóle nie mają oczyszczalni i zrzucają ścieki na ostro do rzek, albo też – jak Zagórz czy Lesko – nie mają jeszcze zrobionej kanalizacji sanitarnej. Bardzo drażnią mnie też ustawy, a w zasadzie to poprawki do nich, które burzą ich sens.

*** Przez ponad dwadzieścia lat miał pan znaczący wpływ na rozwój naszego miasta. Zmieniło się ono w tym czasie znacząco, ale czy jest coś, czego nie udało się zrobić, a czego należy żałować?**

– Oczywiście. Zaczę od parkingu pod płytą Rynku, który w znaczący sposób mógł poprawić ważki temat parkowania w centrum miasta. I to przy niewielkim finansowym udziale miasta.

*** Byłem niemal pewien, że zacznie pan od terenu b. lodowiska przy ulicy Mickiewicza, zablokowanego od**

rozwiłają, więcej gościłoby turystów. Uważam, że warto o kolej walczyć i jest to jedno z najpilniejszych zadań dla samorządów podkarpackich. Żałuję też, że terenu za SDH wzdłuż ulicy F. Gieli nie wykupiła sanocka PSS, gdyż była szansa, aby powstało tam piękne i świetnie zlokalizowane centrum handlowo-usługowe. Po wstępnych planach obecnego właściciela części tego terenu nie spodziewam się niczego takiego, na co to miejsce zasługuje. Przywołam też teren Białej Góry tuż za mostem, piękne miejsce, które nie tak powinno wyglądać. Był kiedyś zorganizowany plener architektoniczny i wydawało się, że będzie inspiracją do zajęcia się nim. Nie udało się, ale ten temat jest ciągle aktualny. Rzeczy, których się nie zrealizowało jest trochę. Można żałować, bądź

Nie ma się czego wstydzic

Rozmowa ze STANISŁAWEM CZERNKIEM, byłym wieloletnim zastępcą burmistrza miasta Sanoka

*** Proszę przypomnieć jak to wyglądało w latach 70. i 80. Jaki wpływ na architekturę miasta miały tamte realia?**

– W okresie gierkowskim w budownictwie królowała tzw. wielka płyta. Nam, na szczęście, udało się wpływać na jej kształt, czego przykładem były osiedla Błonie i Słowackiego. Potrafiliśmy uniknąć sztampy typowych blokowisk, zachować spore enklawy zieleni, zadbać o infrastrukturę, tę komunalną, jak i społeczną. Wszędzie budowaliśmy szkoły, przedszkola, żłobki, placówki kultury, obiekty handlowe i usługowe. Byliśmy wzorem dla innych, goszcząc delegacje z wielu miast, które chciały się od nas nauczyć, co można zrobić z wielką płytą, aby nie straszyla.

*** Jeśli już o brakach mówimy, to bądźmy szczerzy i przynajmniej, że jednego czego brakowało, to parkingów...**

– Zgodzę się z tym, ale należy też wiedzieć, że obowiązujący wówczas normatyw urbanistyczny mówił o jednym miejscu parkingowym na 10 mieszkań osiedla, docelowo o jednym takim miejscu na 3 mieszkania. Krytykując go, pamiętajmy jednak, że w tamtych czasach samochodów było o wiele, wiele mniej niż dzisiaj.

*** Osiedla Błonie czy Słowackiego ze stromymi dachami, zaprojektowane nie od sztancy, mogły się podobać, a jednak trudno byłoby znaleźć w architekturze Sanoka coś wyjątkowego i ciekawego z tamtego okresu...**

– I z tym się zgodzę, ale wyjaśnię równocześnie, że to było niemożliwe. Przywołam tu obowiązujący normatyw powierzchni domu jednorodzinnego, który wynosił 110 m kw czy normatywy mieszkań typu: M-2, M-3, M-4 itd. Mieszkania, kredytowane przez państwo, były tanie, choć było ich mało w stosunku do potrzeb, działkę pod dom, o normatywie 4,5 ara, można było kupić za miesięczną pensję. Nie było infrastruktury komunalnej, choć były przepisy, że wodociąg, kanalizacja, droga dojazdowa i energia mają być zrobione w ciągu 5 lat.

*** Potem przyszły głębokie przemiany, również w dziedzinie architektury i zagospodarowania przestrzennego...**

– Z optymizmem patrzyłem na przemiany, dziś widzę ich plusy, ale też sporo minusów. Na pewno znaczącym pozy-



niej liczy się popularność kandydata. Nie służy dobrze sprawie kadencyjności. Wielu wybrańców, zwłaszcza tych nowych, przez dwa lata zdobywa niezbędną wiedzę, którą przez rok wykorzystuje, po czym w czwartym roku zajmuje się już tylko strategią wyborczą. To nie służy dobrze miastu.

*** Nie służy mu także powszechna praktyka rządu nakładania na samorządy obowiązków, bez przydziału środków finansowych...**

– Oczywiście. Najlepszym przykładem tego jest oświata, do której każdego roku dokłada się miliony. Albo inny przykład: mieszkania socjalne, które ma dać gmina. Jest to zadanie bez możliwości realizacji. Moim zdaniem, należałoby oddzielić sferę polityki od sfery administrowania. W Niemczech i wielu innych krajach władze samorządowe nie administrują np. oświatą, kulturą czy obroną cywilną. Wyznaczają jedynie określone cele, na które przeznaczają środki z budżetu.

*** Przez wiele lat podczas sesji budżetowych krytykowałem pan postawę radnych, którzy nie kierują się interesem miasta, lecz interesami**

ograniczać się do akceptowania, bądź odrzucania propozycji, sugestii. Lubią też stosować populistyczne zagrywki w postaci pytań typu: dlaczego pan, panie burmistrzu, nic nie zrobił na rzecz obwodnicy?

*** A co wniosły w życie miasta powołane do życia powiaty?**

– Spowodowały rozproszenie administracyjne. Powiaty dość sztucznie wcisnęły się w te struktury. Uważam, że narzucono im bardzo duże zadania, przyznając o wiele za małe do tego środki. To widać na powiatowych drogach w mieście. Ja wcale się temu nie dziwię. Bo jeśli walą się mosty i zagrożony jest dojazd do wielu osad, w których żyją ludzie, to muszą wybierać mosty, a nie ulice, które zawsze można jakoś połączyć.

*** Co jeszcze pana wkurza?**

– Przepisy, których nie da się spełnić ani wyegzekwować. Na przykład normy zanieczyszczenia ścieków, które są bardzo wyśrubowane. Chcąc im sprostać, dokonaliśmy prawdziwego wyczynu, przystępując do wielkiej modernizacji oczyszczalni ścieków, zadania wartości kilkudziesięciu milionów złotych. W tym

lat w wyniku działań Towarzystwa Sokół...

– Tak, szkoda tego miejsca, które nadal szpeci, a mogło być pięknie zagospodarowane. Uważam, że jest to jeden wielki skandal. Przecież to zwyczajne uzurpatorstwo grupki ludzi, która podszywa się pod zasłużoną organizację sprzed lat i próbuje zawładnąć majątkiem gminy. Czy działalność tej grupy jest pełnoprawna? Czy badał to ktoś? Sądy administracyjne badają sprawy wycinkowo, nie zajmując się prawomocnością uchwał czy legalnością członkostwa. Kiedyś w akcie darowizny napisano, że jeśli „Sokół” przestanie z jakiegokolwiek powodu działać, działka ma wrócić do gminy. Dlaczego tak trudno jest to wyegzekwować? Nie rozumiem takiej sprawiedliwości dziejowej.

*** Czego – pana zdaniem – współczesnemu Sanokowi brakuje najbardziej?**

– Sanok jest za mało dostępny, brakuje mu szybkich dróg dojazdowych i parkingów, zarówno tych w centrum, jak też osiedlowych. To bardzo dokuczliwy problem i pilnie należy się z nim zmierzyć. Szkoda też, że obumiera kolej, gdyż wraz z nią miasto lepiej by się

wspominać niezrealizowane pomysły czy nawet projekty. Opowiadałbym się raczej za tym drugim podejściem.

*** A jak pan reaguje na różnego rodzaju potworki budowlane z lwami, kolumnkami itp, jakich w Sanoku nie brakuje?**

– Z oburzeniem, przy czym nie jest to wina akurat burmistrza. Jest to bowiem zwyczajna samowola budowlana, więc odpowiedzialność leży po stronie nadzoru budowlanego. Niestety, nadzór budowlany, nawet gdyby się potknął o samowolę budowlaną, pewnie by jej nie zauważył. Przypadki takie występują w dzielnicy Olchowce, na Szczudlikach, za mostem na Białą Górę, a także i w centrum np. przy ulicy Kościuszki. W tym temacie ścierają się dwie idee: anglosaska: „Robisz na swoją odpowiedzialność” i niemiecka: „Możesz robić tylko to, co wynika z przepisów.” U nas mamy do czynienia z wymieszeniem obu tych idei, stąd brak konsekwencji w działaniu. I wychodzą potworki.

*** Często skarżył się pan na bardzo niski poziom estetyki u sanoczan...**

– Nie zmieniałem opinii i twierdzę, że tak jest do dzisiaj. Przy czym dotyczy to zarówno estetyki w zabudowie, jak również zwyczajnego brudu w miejscach publicznych i na terenie prywatnych posesji. Za dużo jest tolerancji na szpetotę. Tu wiele mamy jeszcze do zrobienia.

*** Wiele wyzwań, tych dużych i małych, stoi przed Sanokiem. Aż trudno sobie wyobrazić, że zabraknie w nich pana. Nie żal panu tego?**

– Nie. Uznałem, że coś dla tego miasta zrobiłem, wkładając sporo swojej wiedzy, pracy i wysiłku. Do Sanoka ściągnęła mnie kiedyś wspaniała przyroda i właśnie z jej uroków chciałyby teraz skorzystać, będąc emerytem. To lepsze rozwiązanie niż stracić resztki zdrowia za biurkiem. Teraz będę miał więcej czasu na ocenę tego, co się udało zrobić, a co nie. Myślę, że sporo się nam udało. Miasto się zmienia na lepsze, piękniejsze. Dostrzegają to niemal wszyscy przyjezdni. Nieco gorsze jest nasze własne spojrzenie, ale przecież nikt nikomu nie zabroni być wiecznym malkontentem, chociaż nie jest to najlepszy sposób na życie.

Rozmawiał
Marian Strus

Chcą być po prostu domem!

Pracownicy Domu Dziecka mają dość obowiązującej od sześciu lat nazwy-potwórka: Powiatowa Placówka Socjalizacyjna. Chcą wrócić do tradycyjnej i kojarzonej przez wszystkich nazwy, czyli właśnie Dom Dziecka. Chcą także, aby miał on swojego patrona: świętego Józefa, nawiązując w ten sposób do figurki świętego, która „od zawsze” towarzyszyła placówce i wraz z nią przywędrowała na nowe miejsce przy ulicy Sadowej.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-zibro@wp.pl

– Święty Józef stał w naszym ogrodzie przy ulicy Mickiewicza. Nikt nie wie, skąd się tam wziął.

Dom, wybudowany prawdopodobnie w 1934 roku, należał kiedyś do zakonnic i pewnie one postawiły figurkę w swoim ogrodzie. Potem, w latach pięćdziesiątych, utworzono tam Dom Dziecka, który funkcjonował w tym miejscu do 2008 roku. Od kąd pamiętam, a pracuję od ponad dwudziestu lat, rzeźba zawsze była z nami – wspomina Anna Chyła, dyrektor PPS.

Ktoś się wyrwał

W 2000 roku doszło do połączenia nieistniejącego już Pogotowia Opiekuńczego i Domu Dziecka. I właśnie wtedy pojawiła się koszmarna nazwa: Powiatowy Zespół Socjalizacyjno-Interwencyjny. – Nazwę zaczerpnięto prawdopodobnie z rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej, w którym jest podział na placówki interwencyjne, socjalizacyjne i wsparcia dziennego – przypuszcza dyrektorka. Po pięciu latach Pogotowie Opiekuńcze zlikwidowano, pozostawiając Dom Dziecka i tworząc nową zbitkę słowną: Powiatowa Placówka Socjalizacyjna. – Mam kontakty z wieloma podobnymi instytucjami i nigdy nie spotkałam się z taką nazwą jak nasza. Są po prostu domy dziecka. Jesteśmy jedynym PPS-em na całym Podkarpaciu – stwierdza nasza rozmówczyni.

Poprawczak czy zakład wychowawczy?

Nic dziwnego, że funkcjonujący pod nową nazwą Dom Dziecka przestał być identyfikowany. – Z naszych pięcioletnich obserwacji wynika, że obecna nazwa placówki kojarzona jest w odbiorze społecznym jako poprawczak lub zakład wychowawczy – podkreśla Anna Chyła. Ileż to razy musieli tłumaczyć, o co chodzi z tym PPS-em, zapewniając, że zajmują się dziećmi, a nie przestępcami. Nie mówiąc o kłopotach z dodzwonieniem się, zwłaszcza sponsorów z zagranicy, którzy nijak nie mogli znaleźć kontaktu do Domu Dziecka w Sanoku. – Nawet w naszym mieście, kupując w sklepie dzieciom kurtki czy buty, musieliśmy tłumaczyć, czym jesteśmy – dodaje Maciej Miler, wychowawca.



Nazwa Powiatowa Placówka Socjalizacyjna jest też niezrozumiała dla dzieci, które zdecydowanie wola określenie „dom”.

Powiatowa Placówka... Socjalistyczna

Nazwa-potworek przysporzyła wielu kłopotów również natury administracyjnej. – Byliśmy i Powiatową Placówką Socjalną i Socjalno-Resocjalizacyjną, a nawet Socjalistyczną! – śmieje się Anna Chyła, choć kiedy prostowała kolejną pomyłkę na fakturze, wcale nie było jej do śmiechu. Zdarzało się też, że gdy dziękowała sponsorom, wysyłając list, ci zaprzestawali pomocy. – Dotyczyło to szczególnie sponsorów polonijnych, którzy byli przeświadczeni, że pomagają Domowi Dziecka. Kiedy jednak dostawali podziękowanie z pieczęcią Powiatowa Placówka Socjalizacyjna, pewnie dochodziło do wniosku, że trafili do niewłaściwej instytucji – przypuszcza.

Dość paranoi!

W ubiegłym roku temat nazwy został oficjalnie podjęty podczas zebrania pracowników pedagogicznych. Wszyscy zgodzili się, iż utrudnia życie i należy ją zmienić. Powołany zespół zaproponował wkrótce nową nazwę: Dom Dziecka im. św. Józefa, która zyskała powszechną aprobatę. – Dlaczego święty Józef? Bo chcemy nawiązać do tradycji związanych z naszym dawnym domem przy ulicy Mickiewicza, który istniał od czasów wojennych. Symbolem tej ciągłości jest właśnie figura św. Józefa. Chcielibyśmy połączyć zmianę nazwy placówki z jej poświęceniem i uczynić to wydarzenie świętem naszego domu,

wprowadzając je do kalendarza imprez – zdradza dyrektorka.

Pod czułym spojrzeniem św. Józefa

Święty najwidoczniej też czuje się związany z domem, bo przywędrował wraz z mieszkańcami na nowe miejsce – na ulicę Sadową, gdzie zaadaptowano część internatu ZS nr 4 na nową siedzibę placówki. Wspaniałomyślnie ułatwiła mu to firma Grosar, nabywca sprzedanej przez powiat nieruchomości przy ulicy Mickiewicza, która zorganizowała całą wielką akcję – angażując samochód ciężarowy, dźwig i ludzi – aby przetransportować i umieścić figurę z cokołem przed nową siedzibą.

Niedługo potem święty dojechał się nawet namiastki ogrodu – w jego sąsiedztwie posadzono dwa drzewka: sosnę piską i świerk istebniański, подарowane przez Nadleśnictwo Jabłonna. Dziwnym – a może cudownym – zbiegiem okoliczności, jedna z подарowanych sadzonek, sosienka, wyrosła z nasiona pobłogosławionego przez Benedykta XVI podczas wizyty w Polsce w 2006 roku, o czym świadczy specjalny certyfikat...

Niebiosa najwyraźniej czują nad Domem Dziecka, który w ciągu dwóch ostatnich lat przechodził trudne chwile. Kto wie, może wraz ze zmianą nazwy – co zaaprobował już Zarząd Powiatu Sanockiego – dla placówki przyjdą też lepsze czasy?



Dzięki dobrym ludziom święty Józef został przeniesiony na nowe miejsce. Wymagało to naprawdę sporo wysiłku i zaangażowania, o czym świadczą ta, już archiwalna, fotografia. – Zrobiliśmy to, bo jesteśmy stąd – wyjaśnia z prostotą Tomasz Sarama, właściciel „Grosaru”. Może dzięki dobrym ludziom uda się jeszcze figurę odnowić?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Skazany na... wolność?

Kim są agresorzy? Cała trójka to mieszkańcy Sanoka – 31-letni Paweł K., dotychczas niekarany, oraz dwóch 18-latków: Bogdan S., notowany przez policję jako nieletni i Mateusz K. – skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Krośnie na 1,5 roku więzienia za ubiegłoroczny napad z nożem w rękę na ekspedientkę sanockiego sklepu „Zabka”. Jak to możliwe, że 18-latek dotąd przebywał na wolności? I że po popełnieniu kolejnego przestępstwa nadal się nią cieszy?

– Skazany miał nakaz stawienia się w Areszcie Śledczym do odbycia kary najpóźniej 15 lutego br. Ponieważ tego nie zrobił, 18 lutego przestaliśmy do SO w Krośnie informację w tej sprawie. Procedura jest taka, że dalsze działania podejmuje sąd, który powinien powiadomić policję, żeby doprowadziła skazanego. Z tego, co wiem, wcześniej wystąpił on jednak z wnioskiem o odroczenie kary. Być może sąd go jeszcze nie rozpatrzył, a w ta-

Strażnik w szpitalu, bandyci na wolności

kiej sytuacji nie można wystawić nakazu zatrzymania – wyjaśnia kpt. Janusz Wańcowiat, oficer prasowy Aresztu Śledczego w Sanoku.

Dziurawa kartoteka

Dziwi jednak, dlaczego mimo popełnienia kolejnego poważnego przestępstwa, Mateusz K. został zwolniony po 48 godzinach i opuścił komendę wraz ze swymi dwoma kompanami... – Też byliśmy zaskoczeni. Ale nie zależało to od nas. Przekazaliśmy prokuraturze wszystkie materiały – zapewnia podinsp. Łukasz Dytkowski, zastępca komendanta sanockiej KPP. Czyżby prowadzący sprawę prokurator uznał, że wyrok skazujący za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia i pobicie funkcjonariusza służby więziennej to za mało, aby wystąpić z wnioskiem o tymczasowy areszt?

– Z informacji, jakie uzyskiwałam, nie wynikało, że podejrzany był wcześniej karany. Jego karta karna jest czysta. Z pisma prze-

kazanego przez dyrektora Aresztu Śledczego wynikało jedynie, że w grudniu 2010 roku – po zapadnięciu nieprawomocnego wyroku – Mateusz K. został zwolniony z tymczasowego aresztu. O tym, że miał nakaz stawienia się w Areszcie Śledczym, dowiedział się od pani – mówi prokurator Marta Leśniak-Popiel, która we wtorek zmieniła kwalifikację prawną czynu – z pobicia na czynną napaść na funkcjonariusza publicznego w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Zarzut ten postawiono każdemu z trzech sprawców pobicia, którym grozi z tego tytułu do 10 lat pozbawienia wolności. W przypadku Mateusza K., który popełnił przestępstwo w warunkach recydywy, wymiar kary może zostać zwiększony o połowę.

Mimo to prokurator zastosował wobec całej trójki jednakowe środki zapobiegawcze w postaci dozoru policyjnego, zakazu opuszczania kraju oraz zakazu zbliżania się do poszkodowane-

go, jego rodziny i miejsca ich zamieszkania. – Uważam, że na ten moment środki te są wystarczające. Jeśli podejrzani będą się do nich stosować, nie będziemy ich zmieniać – argumentuje.

Z policjantem pod drzwiami

Pytanie, czy będą, skoro tuż po opuszczeniu komendy w poniedziałek wieczorem pierwsze swe kroki skierowali pod blok, w którym mieszka Andrzej S. z rodziną. Nie wiadomo, jakie mieli zamiary, bowiem na widok policjantów, szybko się oddalili. A ci znaleźli się tam nieprzypadkowo. Żona pobitego funkcjonariusza wystąpiła bowiem do policji z prośbą o ochronę, obawiając się gróźb kierowanych pod adresem męża, jej samej i dzieci. – Jeden ze sprawców mieszka w sąsiedztwie, dwaj pozostali niedaleko. Czy w tej sytuacji możemy być spokojni o bezpieczeństwo naszej rodziny? Przecież wypowiedane przez nich groźby mogą być nie

tylko słowne. Jestem zdziwiony brakiem wniosku o tymczasowy areszt przynajmniej dla Mariusza K. Czego pani prokurator potrzebowała do tego – mojej głowy? Jako funkcjonariusze publiczni, którzy służą społeczeństwu, mamy chyba prawo oczekiwać jakiejś ochrony? – pyta retorycznie Andrzej S.

To zakrawa na kpinę!

Łagodnym potraktowaniem sprawców zbulwersowani są także policjanci. – Nie wiem, czym kierował się prokurator, podejmując taką decyzję. Zakaz opuszczania kraju w tej sytuacji to żaden środek zapobiegawczy. Mamy tu przecież do czynienia z czynną napaścią na funkcjonariusza państwowego, który powinien mieć pewność, że w sytuacji zagrożenia będzie miał zapewnioną ochronę. Brak reakcji gapiów jako przejaw wyjątkowej znieczulicy społecznej już nawet nie zaskakuje. Ale państwo, którego funkcjonariusz jest bity na ulicy, a spraw-

ca chodzi wolny – zakrawa na kpinę – mówi nieoficjalnie jeden z przedstawicieli rzeszowskiej KWP, która zainteresowała się sprawą.

Pod lupą wyższej instancji

Swoim nadzorem objęła ją również Prokuratura Okręgowa w Krośnie. Z jakiego powodu? – Pojawiły się pewne wątpliwości co do zasadności zastosowanych wobec sprawców środków zapobiegawczych – wyjaśnia prokurator Cezary Pelczarski. – Nie ma sytuacji, w której areszt tymczasowy jest obligatoryjny. Zależy to od rozsądku, wycucia i mądrości prokuratora, który jest w swej decyzji niezależny. W wielu sytuacjach taki wniosek jest jednak zasadny. Czy dotyczy to również tej sprawy? Być może. Będzie to wiedział po przeanalizowaniu wszystkich materiałów – dopiero wówczas wyciągnę wnioski.

Joanna Kozimor

Dzielnice po wyborach

Trzy tygodnie temu rozpoczęliśmy prezentację dzielnicowych, dziś startujemy z... dzielnicami. Przedstawiać będziemy składy nowych rad (wraz z komisjami), ich plany, ambicje i największe problemy. Jak w przypadku policjantów, na początek Wójtowstwo, czyli najbardziej zaludniona dzielnica Sanoka.

Z radą dzielnicy Wójtowstwo niemal automatycznie kojarzy się Marian Osękowski, gdyż mimo stosunkowo młodego jeszcze wieku, pracuje w niej od II kadencji. Zaczynał jako jeden z członków, a od kilkunastu lat – z krótką przerwą – pełni funkcję przewodniczącego zarządu. Właśnie jego zapytaliśmy o to, jakie główne cele działalności przyjęła nowa rada.

– Tradycyjnie, jak po każdym kolejnych wyborach, jest cała masa potrzeb i planów. Podczas pierwszych posiedzeń ustaliliśmy listę zadań, które należałoby zrealizować w ciągu najbliższych czterech lat. Na pierwszy plan wysuwa się utworzenie pogotowia stomatologicznego, a gdyby się udało, to i okulistycznego. Naszym zdaniem powinno ono działać przy przychodni na ul. Jana Pawła II. Umieszczenie go na Wójtowstwie byłoby o tyle logicz-



Wójtowstwo to najbardziej zaludniona dzielnica Sanoka.

ne, że właśnie tu mieszka największej liczby ludzi.

Niemniej ważne są sprawy drogowe. Będziemy pilnować remontów ulic i chodników. Te ostatnie powinny być sukcesyw-

niemy już, że korzenie niszczą kanalizację. Sądzę, że należałoby sadzić więcej iglaków, głównie sosny. I jeszcze sprawa bardzo prozaiczna, czyli kosze – tych na śmieci powinno być więcej, a te na

Rada Dzielnicy Wójtowstwo.

Przewodniczący – Janusz Sieńczak, wiceprzewodnicząca – Zyta Duda. Zarząd: przewodniczący – Marian Osękowski, wiceprzewodniczący – Aleksander Ciećkiewicz, sekretarz – Iwona Barszczewska-Menio, skarbnik – Jerzy Robel, członek – Jerzy Winnik. Komisja Oświaty, Zdrowia, Sportu i Turystyki: przewodnicząca – Monika Grządziel, członkowie – I. Barszczewska-Menio, Z. Duda, Grzegorz Kornecki, Piotr Wener i Piotr Hnat. Komisja Budownictwa, Porządku, Ładu i Bezpieczeństwa Publicznego: przewodniczący – Jerzy Winnik, członkowie – J. Robel, A. Ciećkiewicz, Krzysztof Michalski i Ryszard Ruchlewicz. Komisja Rewizyjna: przewodniczący – Krzysztof Michalski, członkowie – P. Hnat i Franciszek Stanisław Adamowicz.

Siedziba Rady Dzielnicy Wójtowstwo mieści się przy ul. Staszica 18 (tam gdzie Stream Communications). Posiedzenia odbywają się w poniedziałki o godz. 18. W pierwszy poniedziałek miesiąca spotyka się cała rada, w drugi – komisja oświaty, w trzeci – zarząd, w czwarty – komisja budownictwa.

nie wymieniane na nowe, oczywiście przystosowane do potrzeb ludzi niepełnosprawnych, poruszających się na wózkach inwalidzkich. Trzeba też zadbać o zwiększenie liczby miejsc parkingowych. Temat ten szczególnie dotyczy Białej Góry, gdzie ruch drogowy znacznie usprawniłaby likwidacja feralnej „wysepki” za mostem.

Jeżeli chodzi o inne sprawy, to należy wymienić potrzebę zwiększenia liczby miejsc w żłobkach i przedszkolach. Trzeba zadbać o zielenie, bo temat ten chyba trochę wymknął się spod kontroli. Konieczne jest usystematyzowanie cięć i nasadzeń, bo

psie odchody należy odpowiednio oznakować, bo nieświadomi ich przeznaczenia ludzie wrzucają tam dosłownie wszystko.

Ma koniec dodam, że jako rada dzielnicy Wójtowstwo planujemy nawiązanie szerokiej współpracy – tak z mieszkańcami, jak i policją, strażą miejską czy spółdzielniami mieszkaniowymi, których bloki znajdują się na naszych osiedlach. No i oczywiście z Radą Miasta Sanoka. W miarę potrzeb będziemy chcieli organizować spotkania z mieszkańcami, na których będą zgłaszać nam kolejne problemy – mówi na zakończenie Marian Osękowski.

Bartosz Błażewicz

Foliówką w klienta

Opublikowana w poprzednim tygodniu w Notowaniach w rubryce GANIMY krytyka jednego z sanockich sklepów, który każe sobie płacić za foliowe reklamówki do pakowania zakupów, wywołała duży odzew ze strony Czytelników. Okazuje się, że handlowców stosujących podobne praktyki jest znacznie więcej, choć są też chlubne wyjątki.

Jako pierwszy zadzwonił przedstawiciel skrytykowanego Delikatesów CENTRUM przy ulicy Słowackiego. – Nie jestem właścicielem tego sklepu, ale uważam, że taka krytyka jest nie fair. Płatne reklamówki sprzedają dziś wszyscy, nie tylko my. Dlaczego więc wytyka się tylko nasz sklep, skoro dotyczy to również wielu innych? Poza tym nie robimy niczego niezgodnego z prawem – Urząd Skarbowy zezwala na pobieranie opłat za jednorazowe opakowania. Autor artykułu powinien to najpierw sprawdzić i nie pisać głupot! Poza tym, dlaczego nie zainteresuje się tym, co robi na przykład Kaufland, gdzie biorą 50 groszy za wydruk dodatkowa do telefonu – to dopiero jest skandal! – dowodził mocno oburzony mężczyzna.

Od kolejnej rozmówczyni dowiedzieliśmy się, że za tzw. foliówki każą sobie płacić nie tylko w marketach i sklepach spożywczych, ale nawet w sklepach odzieżowych. – Kupiłam bluzkę w nowym Textim Marcecie przy ul. Kościuszki – tak się chyba ten sklep nazywa. To nie szmateks, tylko normalny sklep z nowym, nieużywanym towarem. Pani zapakowała mi bluzkę w torebkę, za którą zażądała dodatkowo 6 czy 7 groszy. Dosłownie zdębiałam! Pierwszy raz spotkałam się z czymś takim, żeby

w sklepie odzieżowym żądano dodatkowych pieniędzy za opakowanie! – relacjonowała nie mniej zirytowana kobieta.

– Wszystko drożeje – chleb, cukier, papierosy, benzyna. Łupią nas z każdej strony! Skąd na to wszystko brać? Pensje przecież nie rosną. To, że w sklepach każą płacić już nie tylko za towar, ale i jego opakowanie – to jakiś idiotyzm! Handlowcy sami kręcą bicz na siebie, bo jak ludziom zaczną brakować w portfelach, to nie tylko reklamówek nie kupią, ale i tego, co na półkach – przestrzeżę następny Czytelnik.

Odrobinę otuchy wlać w nasze serca telefon otrzymany od sanoczanina, który w całym tym „torebkowym” zamieszaniu dostrzegł też pozytywne przykłady. – Nie wszystkie sklepy naciągają klientów na dodatkowe koszty. Napiszcie również o tych, którzy tego nie robią. Przykład? Proszę bardzo – sklep As na Lipińskiego oraz Frac na Kochanowskiego. Tam nie liczą tych paru nędznych groszy i małe reklamówki są bezpłatne – zapewniał mężczyzna.

Wierząc na słowo, przekazujemy tę informację z przyjemnością – świadomość, że są jeszcze sklepy, gdzie klient jest ważniejszy od kilku złotych zarobku, jest naprawdę krzepiąca. Polecamy do naśladowania!

/joko/

Czy warto wydawać pieniądze na ogrodzenia

Wjeżdżając z krajów Europy zachodniej do środkowo-wschodniej, widzimy rzucające się w oczy ogrodzenia domów. Zazwyczaj ciężkie i solidne. O ile w krajach zachodniej kultury ogrodzenie pełni funkcję symboliczną, wskazując granice działki, to w krajach byłego obozu socjalistycznego ogrodzenie często sprawia wrażenie zapory obronnej.

Według pism branżowych, na ogrodzenia domów jednorodzinnych wydajemy wydajemy ok. 15 procent wartości inwestycji. Istnieją w Sanoku posiadłości, których ogrodzenie pochłonęło więcej pieniędzy niż wybudowanie drugiego domu. Jest to więc koszt bardzo duży i może byłby uzasadniony, gdyby nie to, że jest wydatek w zasadzie zbędny.

Domyślałam się, że główną przyczyną budowania ogrodzeń jest chęć zapewnienia sobie bezpiecznej enklawy. Tylko czy ogrodzenie, metalowe, bądź murowane, stanowi przeszkodę dla złodzieja? Nie! A dla kota sąsiada? Też nie! Najbardziej komiczne jest to, że ogrodzenia stanowią zazwyczaj utrudnienie dla samych właścicieli. Zainstalowane bramy wymagają codziennie kilkakrotnego ich otwierania i zamykania. Skutek tego jest taki, że w pewnym momencie właściciele tych domów przestają przywiązywać do tego wagę i pozostawiają bramy całymi dniami otwartymi. Pytanie: po co wówczas takie ogrodzenie? Po co ta brama? Ale bywa też tak, że właściciel nie ma ochoty codziennie otwierać cięż-

kiej bramy. Pozostaje ona wówczas cały dzień zamknięta, a samochód właściciela parkuje na ulicy, blokując przejazd innym użytkownikom drogi. I to jest już szczyt głupoty, który dość często można zaobserwować w Sanoku. Wystarczy przejechać się wąskimi uliczkami sanockich osiedli domków jednorodzinnych. Istnie warownie. Niewiele jest takich posiadłości, które nie są ogrodzone, z otwartymi miejscami przed domami ułatwiającymi dojazd i parkowanie ich właścicielom oraz osobom ich odwiedzającym.

Ja uważam, że są miejsca, które wymagają izolacji: szpitale, cmentarze, szkoły, przedszkola, zakłady karne itp. Ale po co grodzić każdą posiadłość? Ogrodzenie niekiedy spełnia funkcję dekoracyjną, ale czy estetyki nie można pogodzić z funkcjonalnością? W tej sytuacji należy zadać sobie pytanie: czy warto wydawać pieniądze na inwestycje w postaci ogrodzeń własnych posiadłości i do czego potrzebne nam jest ogrodzenie.

Sanoczanin Andrzej Kaliński PS Pana Andrzeja prosimy o kontakt z redakcją.

Zamiast kwiatka

W nietuzinkowy sposób postanowił uczcić zbliżający się Dzień Kobiet Młodzieżowy Dom Kultury. We wtorek (8 marca) o godz. 10 zaprosił młode sanoczaniki na spotkanie promujące zdrowy styl życia. Największy prezent na Dzień Kobiet to zdrowie! – podkreślają organizatorzy spotkania.

W programie przewidziano: wykład dr. Witolda Skręta z Rzeszowa na temat profilaktyki raka szyjki macicy, prezentację dotyczącą zdrowego odżywiania oraz degustację bezalkoholowych drinków i kawy na specjalne okazje przygotowane przez młodzież ZS-1, pokaz makijażu dla młodych dziewcząt. Spotkanie zwieńczy występ miejscowego zespołu „Cassiopeia” pod kierunkiem Konrada Oklejewicza. /K/



tydzień MÓZGU w ramach Światowego Tygodnia Mózgu

Wzorem roku ubiegłego, oddział neurologii sanockiego szpitala organizuje w dniach 14-18 marca imprezę popularno-naukową pn. TYDZIEŃ MÓZGU. Wydarzeniu temu towarzyszyć będą wykłady lekarzy – specjalistów poświęcone funkcjonowaniu mózgu oraz jego chorobom. Kierowane są one do młodzieży, a także do seniorów skupionych w Uniwersytecie III Wieku.

– „Tydzień mózgu” jest to ogólnopolska akcja, której celem jest popularyzacja wiedzy o funkcjonowaniu układu nerwowego. Będziemy w niej uczestniczyć po raz drugi. Na szereg wykładów o różnym stopniu wtajemniczenia zapraszamy wszystkich ciekawych świata nauki, interesujących się neurobiologią, funkcjonowaniem organizmu ludzkiego oraz tajemnicami mózgu – mówi neurolog Adam Siembab, dyrektor sanockiego szpitala.

Sanocki „Tydzień mózgu” rozpocznie się 14 bm. (godz. 10) od wykładu zastępcy ordynatora oddziału neurologicznego lek. Agaty Bończak pt. „Zdrowy mózg warunkiem zdrowego sukcesu”,

a skierowany on będzie do młodych ludzi, uczniów szkół średnich i studentów PWSZ. Tematy dwóch innych wykładów to: „Kiedy ciało nie słucha mózgu” (lek. Karolina Bochniarz) i „Płeć mózgu” (lek. Hanna Zmarz).

Kolejny dzień przyniesie trzy równie ciekawe wykłady. O pierwszej pomocy w chorobach neurologicznych będzie mówił lek. Adam Siembab, o neuroanatomii i neurofizjologii dla docieklivych lek. Piotr Liszniański, zaś lek. Agnieszka Kowalik-Gałuszka postara się odpowiedzieć na pytanie: czy mózg kobiety różni się od mózgu mężczyzny?

W środę centrum neurologiczne przeniesie się z sali edu-

kacyjnej Oddziału Ratunkowego szpitala do PWSZ, z zaproszeniem do studentów Uniwersytetu III Wieku. Sławne życiorysy neurologiczne Alzheimera, Parkinsona i innych przedstawi Adam Siembab, zaś na pytanie: „Czy to już choroba Parkinsona?” postara się odpowiedzieć lek. Agata Bończak.

Prof. Alina Borkowska – kierownik Katedry i Zakładu Neuropsychologii Klinicznej Collegium Medium w Bydgoszczy będzie gościem kolejnego dnia „Tygodnia Mózgu”. Swoją wykład poświęci problemowi „Dysfunkcji poznawczej i leczeniu MCI”. To będzie w czwartek o godz. 18 w sali edukacyjnej SOR.

Wszystkich zainteresowanych tematyką ludzkiego mózgu i jego chorobami w imieniu organizatorów „Tygodnia mózgu” – oddziału neurologii sanockiego szpitala zapraszamy do udziału w wykładach.

emes

Czy e-book to wynalazek dla młodego pokolenia?

– E-książka jest dla każdego, kto korzysta z komputera lub ma telefon komórkowy. Jeśli umie obsługiwać te urządzenia, będzie umiał też czytać na nich e-książki.

– **Co jest niezbędne, by móc korzystać z dobrodziejstw e-literatury?**

niu możemy zgromadzić naprawdę sporo książek. Dzięki temu mamy do nich dostęp w każdej sytuacji i nie ma obaw, że zapomniemy wziąć na wakacje książkę, którą planowaliśmy wcześniej przeczytać.

* **Od wielu lat funkcjonują w sieci serwisy internetowe oferujące darmowy dostęp do publikacji elektronicznych. Z czego i jak korzystać?**

również serwisy, w których publikują za darmo współcześni autorzy. Jednym z nich jest Feedbooks, gdzie można sprawdzić listę polskojęzycznych książek (<http://www.feedbooks.com/list/304>). Wśród polskich serwisów z darmowymi lub bardzo tanimi współczesnymi książkami można wymienić Wydaje.pl (<http://wydaje.pl>) i Poczytaj.to (<http://poczytaj.to>).

*** Jak w tej chwili zachowują się wydawnictwa – włączają się w nurt przemian czy je kontestują?**

– Na szczęście czasy, w których wydawnictwa starały się podtrzymać niechęć do książki elektronicznej mijają. Zadają sobie pytanie: co się bardziej opłaca – nie stracić na książce papierowej czy zyskać na książce elektronicznej?

Million Club są między innymi Stieg Larsson, Nora Roberts i James Patterson.

*** Czy e-booki wyprą książki papierowe?**

– Nie wyprą. Nie ma takiej możliwości. Jest to kolejna forma konsumowania książek, podobnie jak np. publikacje w wersji audio. Często powtarzam, że książce zawdzięczamy to, kim teraz

*** Na czym najlepiej czytać e-książki? Jaki czytnik dla kogo? Nie wystarczy mieć komputer?**

– Nie trzeba od razu kupować czytnika, choć to najwygodniejsze urządzenie. Można zacząć przygodę z e-książkami, wykorzystując komputer, choćby po to, by sprawdzić ofertę wymienionych wyżej e-księgarń – liczby książek w ofercie, cen i sposobu zakupu. Jeśli ktoś posiada telefon z ekranem dotykowym, może również zacząć czytać na nim e-książki. Najczęściej związane jest to z pobraniem odpowiedniej darmowej aplikacji (np. Nexto na telefony z systemem Android lub Legimi, Woblink oraz Bezkartek na iPhone). Kolejny krok to zdecydowanie się na urządzenie o optymalnej wielkości – którego ekran ma wielkość książki papierowej. Tu mamy do wyboru albo e-czytniki, które będziemy wykorzystywać w większości do czytania, albo tablety, na których można również serfować po Internecie, oglądać filmy i sprawdzać maile. Najlepiej jest poznać swoje własne preferencje co do odpowiedniego urządzenia. Zapraszam do sprawdzenia krótkiego kwestionariusza, który pozwala zdefiniować własne potrzeby i dobrać pod ich kątem urządzenie: czytnik lub tablet. Ankieta dostępna jest pod adresem: <http://bit.ly/eakbln>

*** A oprogramowanie? Zależy się, że każdy czytnik ma właściwe, sobie dedykowane. Jak wytłumaczyć komuś, kto nie ma pojęcia o zaawansowanych technologiach, co, z czym, do czego?**

– Zdaję sobie sprawę, że kwestie technologiczne takie jak formaty, zabezpieczenia plików, aplikacje mogą zniechęcać wielu użytkowników, którzy niekoniecznie chcą poznawać technologię, żeby zacząć czytać e-książki (tak jak niewiele osób zna technologię produkcji papieru). Dlatego najprostszym rozwiązaniem jest wyjść od oferty. Najlepiej więc znaleźć e-księgarnię, w której dobrze się czujemy. Z reguły każdy z dystrybutorów e-książek szczegółowo informuje, co należy zrobić, żeby rozpocząć czytanie. Podajemy za wskazówkami, a poczynając przyjemność czytania e-książki szybciej niż to nam się wydawało.

**Rozmawiała
Anna Strzelecka**

Czterdziestolatek e-book

W tym roku obchodzimy 40-lecie e-książki. Najlepszą okazją, by to uczcić, jest zbliżający się „Tydzień E-książki” (6-12 marca). Jednak czy na pewno wszyscy wiemy, czym są e-booki i jak z nich korzystać? Postanowiłam przepyttać na tę okoliczność Piotra Kowalczyka, pisarza, który poprzez swojego bloga Password Incorrect od lat promuje idee książki w postaci cyfrowej.

– Praktycznie każde urządzenie, z jakiego korzystamy, by np. sprawdzić pocztę elektroniczną lub wyszukać coś w Internecie, daje możliwość czytania e-książek. Są również urządzenia przeznaczone specjalnie do czytania książek elektronicznych – e-czytniki. Wyposażone są one w specjalne ekrany zwane e-papierem, które nie emitują światła, dzięki czemu oczy się nie męczą.

*** Jakie argumenty przemawiają za e-książką?**

– Przede wszystkim wygodą. I to na kilku poziomach. Po pierwsze, wygoda zakupu. Jeśli mamy założone konto w e-księgarńi, to kupno e-książki związane jest z pobraniem pliku na dane urządzenie i zajmuje od kilkunastu sekund do kilku minut. Po drugie, wygoda czytania. Każde urządzenie i każda aplikacja do czytania e-książek dają takie możliwości, jak np. ustawienie wielkości czcionki. Dzięki temu tekst wyświetlany na ekranie będzie miał dokładnie taką wielkość, jaka nam osobiście najbardziej odpowiada. Po trzecie, wygoda zarządzania biblioteką e-książkową. Na naszym urządze-

– Przede wszystkim zapraszam do legendarnego już serwisu Project Gutenberg (<http://gutenberg.org>) od którego wszystko się zaczęło. Jego twórca, Michael S. Hart

*** Czy darmowe serwisy nie przypominają jednak śmietnika, do którego nawiedzeni twórcy wrzucają, co im do głowy przyjdzie? Jak oddzielić tu ziarno od plew?**

– Czasy się zmieniają i coraz więcej osób ma tego świadomość. Internet dający możliwość wyszukania nawet najbardziej niszowych tematów (i dołączenia do całkiem sporej społeczności osób, które interesuje to samo), pozwala użytkownikowi zawęzić zakres zainteresowań. Coraz częściej liczymy się z opinią równych nam użytkowników tego samego forum internetowego lub komentujących ten sam wpis na ulubionym blogu.

Zmniejsza się tym samym rola rekomendacji pochodzących z mediów tradycyjnych: prasy, radia, telewizji. Są one siłą rzeczy zmuszone do ostrej selekcji tematów (np. książek do recenzji) i z reguły wybierają te ogólne, to znaczy takie, które powinny zainteresować większość. Internet daje możliwość, której nie dają media tradycyjne. Nie trzeba być już większością. Można być sobą.

Nadal jednak możemy mówić o ostrożności. Do pokonania jest wiele barier, głównie związanych z przygotowaniem formy cyfrowej oraz wprowadzeniem jej do kanałów dystrybucji. Ale z dnia na dzień zmienia się to na lepsze. Pod koniec ubiegłego roku w ofercie sklepu internetowego z e-książkami prowadzonego na stronie Empiku było już ponad 6 tysięcy tytułów.

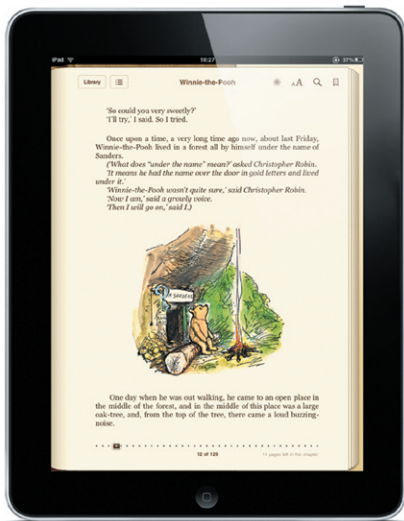
*** Jaki procent rynku wydawniczego stanowią w tej chwili książki dostępne jedynie w formie elektronicznej? Czy wśród autorów e-książek są już znani współcześni pisarze?**

– W Stanach Zjednoczonych udział książek elektronicznych sięga 10% rynku książki. Nie są tu jednak brane pod uwagę książki publikowane samodzielnie przez autorów na przykład w księgarni Amazona. Wtedy byłoby tego znacznie więcej. Właśnie Amazon niedawno stworzył listę autorów, którym udało się sprzedać w wersji elektronicznej więcej niż milion egzemplarzy swoich książek. Wśród pisarzy Kindle

jesteśmy i co osiągnęliśmy. Nie ma powodu, by utrzymywać ją w formie sprzed 600 lat, podczas gdy wszystko wokół się zmienia.

*** Najlepsze e-bookowe księgarnie?**

– E-księgarń w Polsce jest coraz więcej i z tego należy się cieszyć. Warto jednak pamiętać o tym, że ten pierwszy wybór powiązany jest często z wyborem odpowiedniego sposobu czytania. Jeśli więc skusimy się na ofertę Empiku (<http://empik.com.ebooki>), to najlepiej jest wyposażyć się w sprzedawany tu czytnik Oyo, dzięki któremu możemy w wygodny sposób dokonywać zakupów. To jest bardzo ważna informacja. Najczęściej oferta danej e-księgarńi powiązana jest z danym urządzeniem lub odpowiednimi aplikacjami, które mają za zadanie maksymalnie zwiększyć wygodę czytania i kupowania. Wśród sklepów, których strony bardzo polecam, są Nexto (<http://nexto.pl>), Virtualo (<http://virtualo.pl>), Bezkartek (<http://bezkartek.pl>), eClicto (<http://eclicto.pl>) i Legimi (<http://legimi.com>).



1 marca, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku 58 lat zmarła TATIANA SZEBANOWA, wybitna pianistka, znakomity pedagog. Od lat 80. swoje życie związała z Polską, będąc żoną Jarosława Drzewieckiego i matką Stanisława. Wraz z Jej odejściem, świat artystyczny poniósł dotkliwą stratę.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

W 1976 r. ukończyła Konserwatorium w Moskwie w klasie prof. Wiktora Mierzanowa. Była laureatką pierwszych konkursów pianistycznych w Pradze (1969), Genewie (1976) i Brukseli (1990). W 1980 r. w Konkursie Chopinowskim w Warszawie otrzymała II nagrodę. Prowadziła ożywioną działalność koncertową, występując niemal w całej Europie, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Japonii, RPA i na Filipinach.

Była prawdziwym tytanem pracy. Jej repertuar obejmował ponad sto programów recitali i koncertów z orkiestrami. Impo-

ny T. Szabanowej. Jako pierwsza w historii fonografii nagrała wszystkie dzieła Chopina w kolejności opusowej (10-płytowy album), czcząc w ten sposób 200-lecie jego urodzin.

Artystka była także wybitnym pedagogiem. Wykładała w Konserwatorium Moskiewskim, a od 1988 r. w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. W 1991 r. otrzymała tytuł profesorski, a w 2008 r. tytuł „doktora honoris causa” bydgoskiej uczelni. Odznaczona była także Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem GLORIA ARTIS.

Sanoczenie mieli szczęście poznać Tatianę Szabanową. Odwiedziła Sanok kilkakrotnie, współorganizując, wraz z mężem Jarosławem i synem Stanisławem, Międzynarodowe Forum Pianistyczne. Bardzo

Straciliśmy Przyjaciela



Przed rokiem była jeszcze z nami. Prof. Tatiana Szabanowa na scenie SDK w towarzystwie męża Jarosława (pierwszy z lewej), syna Stanisława i prof. Andrzeja Jasińskiego.

była zaangażowana w ten projekt, nie mogąc się doczekać corocznych styczniowych wypraw do Sanoka. Pamiętny był ubiegły 2009 rok, gdy nasilenie

choroby nie pozwoliło Jej wyruszyć wraz z mężem na sanockie Forum. Przyjechał sam pan Jarosław. Ale pewnego ranka, w dniu inauguracji Forum, pan

profesor otrzymał od żony telefon z prośbą - poleceniem: „Przyjeżdżaj po mnie! Atak minął, lepiej się dziś czuję! Uzyskałam zgodę mego lekarza na wyjazd!” Wiedział, że nie może odmówić. Wsiadł za kierownicę, a wieczorem siedzi obok siebie w sali SDK na inauguracyjnej gali.

Mimo okrutnej choroby, była niezwykle ciepła, pogodna i serdeczna. A przy tym skromna i cicha. Taką zapamiętują Ją sanoccy przyjaciele, a także uczniowie. Do ostatnich chwil przekazywała im swą bogatą wiedzę. Wielka mistrzyni fortepianu. Na tegoroczne Forum już nie przyjechała, chociaż

do samego końca łudziła się, że może powtórzy się sytuacja sprzed roku. Niestety, tym razem przegrała z chorobą.

Odeszła z tego świata 1 marca, w dniu urodzin Chopina, którego muzykę kochała nad życie, którego tak często wykonywała. Kochała Chopina, kochała Polskę, kochała ludzi, przekazując im swą dobroć i to, co miała najcenniejszego – swój arcyzm.

Sanok zawsze będzie Ją pamiętał, zawsze też będzie świadom doznanej straty. O ileż smutniejsze było tegoroczne Forum Pianistyczne właśnie dlatego, że zabrakło na nim tak ważnej Osoby. Takie będzie też następne i jeszcze następne. Ale zawsze będziemy Ją wspominać, dziękując Bogu, że mamy Jej męża Jarosława i syna Stanisława, którzy zawsze nam będą Ją przypominać. Dziś łączymy się z nimi w bólu po stracie ich ukochanej Żony i Mamy, która była także naszym wielkim Przyjaciela.

**LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 35 m², zadbane, przy ul. Wolnej, tel. 694-47-16-48 (po 15).
- ★ Mieszkanie 46 m², centrum, tel. 504-14-77-21.
- ★ Mieszkanie 46 m² (III piętro), 3-pokojowe, przy ul. Wąskiej, tel. 665-21-08-49.
- ★ Mieszkanie 60,30 m², 4-pokojowe (I piętro), przy ul. Jana Pawła II, bardzo dobra lokalizacja – lub zamienię na dwa mniejsze, tel. 664-86-56-08.
- ★ Mieszkanie dwupokojowe, tel. 600-04-51-29.
- ★ Mieszkanie 61,05 m², trochę do remontu, przy ul. Jana Pawła II, cena 3.000 zł/m² – ale też do negocjacji, tel. 606-67-88-05.
- ★ Mieszkanie 36 m², w Sanoku przy ul. Wolnej 46/43, cena 100.000 zł (do uzgodnienia), tel. 604-84-67-13 lub 600-92-08-13.
- ★ Mieszkanie 23 m², przy ul. Wolnej, tel. 13-464-93-95.

- ★ Mieszkanie 49 m² (II piętro), na osiedlu Błonie, tel. 609-69-57-91.
- ★ Lub wynajmę umeblowaną kawalerkę, tel. 692-04-07-87.
- ★ Atrakcyjne mieszkanie M5, 76 m², w dobrej cenie, tel. 511-96-37-97 lub 13-464-95-78.
- ★ Lub zamienię na mniejsze – mieszkanie 61 m², 4-pokojowe (IV piętro), osiedle Wójtostwo, przy ul. Kopernika, tel. 607-05-11-02 lub 607-05-11-00.
- ★ Budynek mieszkalny murowany, w Nadolanach k. Sanoka, po atrakcyjnej cenie, Biuro Nieruchomości BWION, tel. 606-76-13-97.
- ★ Domek z działką rekreacyjną, w Sosenkach, tel. 693-04-14-40.
- ★ Kiosk na działalność handlową lub gastronomiczną, dobra lokalizacja, tel. 601-98-22-46.
- ★ Małą gastronomię, w centrum, tel. 605-39-33-17.
- ★ Działkę budowlaną 18 a, w Nowosielskach, tel. 13-463-15-26 (po 17).

- ★ Działki budowlane, uzbrojone, w Sanoku, tel. 692-54-69-79.
- ★ Tanio 0,92 ha pola w Pisarowcach, możliwość zabudowy, tel. 13-467-21-85.
- ★ Działki budowlane, Zabłotce – Tuchorz, tel. 600-04-51-29.
- ★ Działkę budowlaną 10 a, w Czerteżu (Nowe Osiedle), tel. 886-12-77-92.
- ★ Działkę 9 a, w Bykowcach, tel. 601-90-90-16.
- ★ Działkę budowlaną 10 a, Tuchorz – Zabłotce, tel. 698-67-33-39.
- ★ Działkę pod zabudowę 38,78 a, Sanok – Dąbrówka, koło firmy „Automet”, blisko: energia elektryczna, kanalizacja, gaz, cena 340.000 zł, tel. 609-21-37-49.
- ★ Działkę budowlaną 518 m², w Sanoku przy ul. Tetmajera, Olchowce, cena do negocjacji, tel. 691-79-07-01.

Kupię

- ★ Działkę od 0,5 do 0,8 ha, w obrębie miasta Sanoka lub przedmieścia, tel. 662-98-07-79.

Zamienię

- ★ Mieszkanie 3-pokojowe (II piętro), do remontu – na mieszkanie 2-pokojowe (parter), najlepiej na osiedlu Błonie, tel. 13-463-39-25.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie samodzielne dla 1, 2 osób pracujących, tel. 726-43-65-98.
- ★ Mieszkanie dla studentów, 2-3 osoby, tel. 691-43-71-49.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, w centrum Sanoka, tel. 509-61-97-53.
- ★ Mieszkanie 62 m², na osiedlu Słowackiego, tel. 605-54-99-83.
- ★ Pokój 1 i 2-osobowy, z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
- ★ Pokój z dużym balkonem, tel. 662-32-61-95.
- ★ Lokal fryzjerski w Sanoku – odstąpię najem, a meble fryzjerskie sprzedam, tel. 506-71-25-10.
- ★ Lokal 40 m², obok InterMarche, przy ul. Lipińskiego, tel. 504-29-50-17.
- ★ Pawilon handlowy 42 m², przy ul. Słowackiego 50, tel. 606-34-86-12.
- ★ Budynek 192 m², przy drodze, z dużym parkingiem, przeznaczony pod działalność gospodarczą typu sklep lub inną, Prusiek k. Sanoka, cena do uzgodnienia, tel. 13-467-54-01 lub 721-97-95-55.
- ★ Lokal na deptaku, ul. 3 Maja, Sanok, dobre miejsce, tel. 504-39-91-50.
- ★ Lokal 50 m², tel. 605-44-51-03.
- ★ Lokal użytkowy 60 m² (parter), wszystkie media, parking 2-3 auta, blisko centrum, cena 1.000 zł brutto, tel. 608-69-73-79.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Motorower Simson SHUL – Moped (1959), tel. 692-54-69-79.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Yorki, tel. 664-95-70-74.
- ★ Baloty siana i sianokiszonki w balach 120 x 120, pilnie, tanio, tel. 607-55-61-95.
- ★ Garnitur młodzieżowy, kolor grafit, wzrost 170, pas 76, stan bardzo dobry, tel. 608-55-30-34.
- ★ Kuchnię gazową 50, tel. 605-44-51-03.
- ★ Wyciąg budowlany, tel. 698-07-96-43.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Szwaczki „Regis”, ul. Cegielińska 56 a, tel. 13-463-22-08 lub 664-52-97-03.
- ★ Rencistę do pracy w handlu obwoźnym, tel. 501-10-78-43.
- ★ Fryzjerki, atrakcyjne wynagrodzenie, tel. 517-60-57-56.
- ★ **Anglia – zbiory, 5,93 GBP/godz., kontrakty 3-6 miesięcy, tel. 791-62-02-28, www.eplc.pl**
- ★ Krawcową – przeróbki krawieckie, tel. 531-75-05-44.
- ★ Kucharza/kucharke z doświadczeniem, Sanok, tel. 665-36-03-60.

Poszukuję pracy

- ★ Dziewczyna, ekonomistka, grupa inwalidzka, do biura, sklepu, tel. 783-11-70-46.

NZOZ NAFTA MED Sp. z o.o.
zatrudni kosmetyczki, rehabilitantów i masażystów do pracy w SPA w Czarnej
szczegóły www.naftamed.pl tel. 604 991 600

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

- Budynki od podstaw
- Elewacje, docieplenia
- Ogrodzenia z klinkieru
- Kostka brukowa
- Drenaże i izolacje

tel. 13-463-45-79, 603-076-196

DOMY OD PODSTAW, DRZENAŻE, IZOLACJE FUNDAMENTÓW, OGRODZENIA, SIATKA, KLINKIER, SZAMBA EKOLOGICZNE,
tel. 667-437-121 lub 607-605-919

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz.
tel. 600-830-854

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje,
tel. 506-356-210

SKOREX DANCE
Kurs tańca towarzyskiego
Początkujący (dorośli, młodzież)
10.03.2011 r.
godz. 18.15 (czwartek)
Lekcje indywidualne – termin do uzgodnienia
SP nr 1, Al. Szwajcarii 5, tel. 13-464-81-26, kom. 607-802-107, www.skorexdance.sanok.pl

Informujemy,
że z dniem 22 lutego 2011 r. zostaje tworzona struktura Koła: „Polska Jest Najważniejsza (J. Kluzik Rostkowskiej) w Sanoku.
Chętnych proszę o kontakt; Władysław Zajdel tel. 601-544-944

REMONTY – REGIPSY WYKOŃCZENIA
tel. 609 618 849

Burmistrz Miasta Sanoka informuje,
że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 07.03.2011 r. do dnia 28.03.2011 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości gruntowej, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu.
Wykaz obejmuje nieruchomość oznaczoną w ewidencji gruntów jako działka nr 903 o pow. 458 m², położoną w Sanoku, obręb Posada.
Osoby, którym przysługuje, na podstawie art. 34 ustawy o gospodarce nieruchomościami, pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości objętej wykazem, mogą złożyć wniosek w tej sprawie do Burmistrza Miasta Sanoka, w terminie do dnia 18.04.2011r.

Odstąpię 2 miejsca na narty do Szwajcarii w terminie od 18.03.2011 r. do 27.03.2011 r., wyjazd z Sanoka.
tel. 501 369 162

Sprzedam halę 1200 m² + działka 86a
tel. 507 068 626

DACHY – KONSTRUKCJE – KRYCIE
DOCIEPLENIA BUDYNKÓW
tel. 723 127 722

PRZEWÓZ OSÓB
grupy do 20 osób
– wycieczki i zawody szkolne
– na lotniska i imprezy okolicznościowe
Niskie ceny – tel. 661 183 868

KREDYT HIPOTECZNY I BUDOWLANY
MARZENIA STAJĄ SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ

PROMOCJA

• Atrakcyjna marża
• Możliwość uzyskania środków na różnorodne cele
• Kwota kredytu do 100% wartości nieruchomości
• Długi okres kredytowania - nawet do 40 lat

0+
OPLATY PRZYGOTOWAWCZE!

Sanok, ul. Jagiellońska 19
tel. 13 465 69 00

Bank BGZ

KALLISTO RESTAURACJA
ul. Słowackiego 49 (Dom Julii)
tel. 13-46-300-01
www.restauracjakallisto.pl

5 marca (sobota) 8 marca (wtorek)
DANCING dla każdej kobiety
Muzyka na żywo. **salatka owocowa gratis!!!**
(przy zamówieniu min. 15 zł.)

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Wykończenia wnętrz
malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
tel. 694-094-426

PROFESJONALNE CZYSZCZENIE
– tapicerki samochodowej
– krzesel i narożników – dywanów, itp.
38-500 Sanok, Czerteż 89,
tel. 013-464-33-70, kom 0886-12-77-92

Usługi remontowo-budowlane
– usługi w zakresie instalacji elektrycznych, kompleksowych remontów mieszkań, adaptacja poddaszy
tel. 785 207 555

TASOL

45% DOPLATY NA KOLEKTORY SŁONECZNE

TAGEX, 38-500 Sanok, ul. Naftowa 2, tel. 605 243 660, e-mail: info@tagex.com.pl

Z Pelczarem, Niemcami i Jaroszewiczem

Gotowy jest już materiał na oczekiwany przez sanoczan drugi tom wydawnictwa zawierającego fotografie ze zbiorów Muzeum Historycznego. Niestety, placówka prowadząca potężną inwestycję – rozbudowę zamku – nie ma na razie pieniędzy na jego wydanie.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

starsza fotografia pochodzi z 1898 roku – zdradza autor. Chodzi o znane zdjęcie, przedstawiające uczniów

Wśród fotograficznych ciekawostek jest także zdjęcie z poświęcenia dzwonnów dla nowo wybudowanego kościoła parafialnego, pochodzące z października 1904 roku. – Widać na nich biskupa przemyskiego Sebastiana Pelczara, dziś już świętego, który dokonał aktu poświęcenia – opowiada Andrzej Romaniak.



W 1962 roku Sanok, świętujący 800-lecie istnienia, odwiedził wicepremier Piotr Jaroszewicz. Na zdjęciu towarzyszą mu sekretarze PZPR Dominik Zimoń i Władysław Kruczek oraz Stefan Stefański, dyrektor Muzeum Historycznego.



Żołnierze rosyjscy, ludność cywilna oraz konne zaprzęgi na sanockim Rynku podczas uroczystości zorganizowanych przez władze rosyjskie z okazji poddania się Twierdzy Przemysł 23 marca 1915 roku.

Wydawnictwo wymyślił i przygotowuje historyk Andrzej Romaniak, który postanowił przybliżyć sanoczanom przebogaty, bo liczący przeszło trzy tysiące pozycji, zbiór fotografii archiwalnych, będących w posiadaniu placówki. W ubiegłym roku ukazał się pierwszy tom wy-

Gimnazjum Męskiego przy pracach związanych z sypaniem Kopca Mickiewicza na szczycie Góry Parkowej, z okazji setnej rocznicy urodzin wieszczka. – Zostało ono opublikowane w Księdze Pamiątkowej, wydanej w 1958 roku z okazji 70. rocznicy matury – wyjaśnia nasz rozmówca.

Święto Lasu i Święto Morza

Z okresu międzywojennego zwracają uwagę zdjęcia z licznych imprez, zarówno państwowych, takich jak obchody 3 Maja czy 11 Listopada oraz lokalnych typu „Święto Lasu” czy „Święto Morza”. Widać na nich, że sanoczanie byli społecznością lubiącą się bawić, zintegrowaną i o głęboko ugruntowanych tradycjach. Wielkim wydarzeniem były np. coroczne obchody Dni Morza, poprzez które mieszkańcy naszego miasta manifestowali swoje przywiązanie do morza. Na Sanie odbywały się wielkie imprezy wodniackie typu regaty. Rozpocznęły się one przy przystrojonej w zieleń przystani wioślarskiej Związku Strzeleckiego, usytuowanej na lewym brzegu Sanu, powyżej mostu olchowieckiego.

Historia zatoczyła koło...

Nie lada gratką są też zdjęcia z okresu II wojny światowej. Jest ich całe mnóstwo, gdyż sanocki nauczy-

ciel, a zarazem fotograf, Stanisław Potocki, miał oficjalne pozwolenie od Niemców na uwiecznianie różnych wydarzeń. – Mamy na przykład zdjęcia z wizyty gubernatora Dystryktu Krakowskiego, który gościł w Sanoku w kwietniu 1944 roku. Na jednym z nich stoi w drzwiach dzisiejszego Urzędu Miasta, mając nad głową tablicę z napisem „starostwo”, oczywiście w języku niemieckim, i godłem III Rzeszy, którą w 2009 roku znalazłem w zamkowej fosie – opowiada Andrzej Romaniak.

rzenia, jak oddanie do użytku kładki wiszącej na Białą Górę, Dni Sanoka – z barwnymi żakinetami i turniejami zakładów pracy – pierwszomajowe pochody czy wizyty funkcjonariuszy PZPR z samym wicepremierem Piotrem Jaroszewiczem. – Ja osobiście z wielkim sentymentem wspominam Dni Sanoka, podczas których można było kupić nie tylko tak deficytowe towary jak trampki, ale też obejrzeć zachodnie filmy. Do dziś pamiętam prezentowaną w ramach objazdowego kina nocnego „Ucieczkę na Atenę” z Telly



Sierpień 1959 rok – oddanie wiszącej kładki na Białą Górę. Zaprojektowali ją naukowcy z Politechniki Warszawskiej po tym, jak pierwszą kładkę łączącą brzegi Sanu zerwał silny podmuch wiatru. Ta, wybudowana pod koniec lat 50., funkcjonowała aż do połowy lat 80.

Smutnym świadectwem historii są też zdjęcia z proklamacji powstania Dywizji SS Galizien w Sanoku, w skład której weszło m. in. 1500 ochotników-Ukraińców z okolic Sanoka, Krosna, Jasła i Krynicy.

Siermiężnie, ale i wesoło

Wiele osób ma szansę rozpoznać się na zdjęciach z czasów PRL-u, na których uwieczniono m.in. takie wyda-

Savalasem – wspomina z uśmiechem Andrzej Romaniak.

Niestety, na dziś trudno powiedzieć, kiedy wydawnictwo „Fotografie archiwalne. Tom II. Sanok – wydarzenia, uroczystości, imprezy”, znajdzie się na księgarskich półkach. My w każdym bądź razie już go zapowiadamy, licząc, że jednak znajdzie się ktoś, kto zechce wesprzeć jego wydanie. Niekoniecznie musi to być muzeum...



Uroczyste obchody „Święta Morza”, które w latach 30. odbywały się w Sanoku cyklicznie, z udziałem władz, duchowieństwa i licznie zgromadzonej publiczności. Na zdjęciu – nieistniejąca przystań nad Sanem.

dawnictwa „Fotografie Archiwalne. Tom I – Sanok”, przedstawiający 539 fotografii miasta: jego panoramy, budynki, ulice, charakterystyczne miejsca. Można zobaczyć na nich Sanok, którego już nie ma i zmiany, jakie zaszły na przestrzeni stu lat, bo tyle wynosi rozpiętość czasowa publikowanych zdjęć. Album wzbudził duże zainteresowanie czytelników i miłośników miasta, którzy z niecierpliwością czekają na kolejne, zapowiedziane tomy.

Obecnie autor przygotowuje drugi, poświęcony wydarzeniom, uroczystościom i imprezom miejskim. – Jest w nim zobrazowana historia Sanoka z ostatnich stu lat, gdyż naj-

Urząd jak po renowacji!

W drugim tomie, podobnie jak w pierwszym, znajdzie się 540 fotografii, obejmujących okres od końca XIX wieku do 1979 roku. Jest wśród nich wiele prawdziwych białych kruków, np. dwie fotografie wykonane 24 marca 1915 roku na sanockim Rynku, na których uwieczniono urządzone przez Rosjan uroczystości z okazji zdobycia Twierdzy Przemysł. Każdy sanoczanin, nawet nieinteresujący się historią, z pewnością popatrzy na nie z zacięciem, choćby dlatego, że widać na nim fragment Rynku sprzed blisko stu lat (!) oraz budynek dzisiejszego Urzędu Miasta w całej krasie, a dokładnie jego tzw. starą część.



Młodzież i zaproszeni goście zgromadzeni na północnym stoku Góry Parkowej podczas obchodów tzw. Święta Lasu. Na fotografii widać przemawiającego inż. Jana Kosinę. W tle panorama Wójtostwa.

Puchar dla Biega, Viking dla Drwięgi

Na torze łyżwiarskim „Błonie” rozegrano finały dwóch krajowych imprez. Okazały się one udane dla panczenistów Górnika. W Pucharze Polski wyścig na 500 m wygrał Maciej Biega, pieczętując zwycięstwo w klasyfikacji. W najstarszej grupie Ogólnopolskich Zawodów Dzieci końcowy sukces odniósł Marcel Drwięga.

W pucharowej walce sprinterów Biega pewnie wygrał oba starty na pół kilometra, uzyskując podobne czasy – 38,21 i 38,17. Za każdym razem 3. miejsce zajmował Piotr Michalski (39,63 i 40,58). Nasz olimpijczyk był też najlepszy w drugim biegu na 1000 m (1.15,79), finiszując przed Szymonem Wysockim i Łukaszem Załączkowskim. W tym wyścigu uczestniczyli tylko górnicy.

Pierwszy start na kilometr zakończył się zwycięstwem Mateusza Warycha z Piłicy Tomaszów Maz. Pozycję 2. wywalczył Michalski (1.20,68). W większości pozostałych biegów dominował Wojciech Baran z Cuprum Lubin, najszybszy na 1500, 3000 i 5000 m. Robert Kustra był 2. na 3000 m (4.19,21) i 3. na 1500 m (2.02,40), natomiast Jarosław Sawa 3. na 3000 m (4.33,84).



Górnicy pewnie wygrali wyścig drużynowy. Od lewej: Maciej Biega, Piotr Michalski i Robert Kustra.

Planowo, choć ciężko

Maciej Wiśniowski, założyciel siatkarskiej drużyny TSV, miał rację, mówiąc, że na pierwszy turniej barażowy o utrzymanie się w III lidze jedziemy do Brzozowa po zwycięstwo. Plan realizowany, choć łatwo nie było.

Nasz zespół rozpoczął od pewnej wygranej z IV-ligowym Neobusem Niebylec. Nazajutrz zanosilo się na jeszcze łatwiejszy mecz ze Stalą Mielec, bo prowadziliśmy 2:0, panując na parkiecie. Nastąpił jednak zaskakujący zwrot akcji – rywale wzmocnili blok i zaczęły się problemy z kończeniem ataków. Mielczanie zdołali wyrównać, ale w tie-breaku ostatnie słowo należało do TSV. Ostatniego dnia graliśmy mecz z Brzozowia, który okazał się ozdobą turnieju. Wyrównany pojedynek też miał 5 setów, a w ostatnim kibice już chcieli fetować zwycięstwo miejscowych, którzy prowadzili 12:8. Jednak zawodnicy TSV zdołali wyjść z opresji, zdobywając 7 punktów w rzędu!

Choć graliśmy z rywalami niżej notowanymi, łatwo nie było.

Drużyna wypadła nieźle, jednak nie uniknęliśmy przestojów i błędów. Przede wszystkim szwankowała zagrywka, w każdym meczu psuliśmy po kilkanaście prób. Najważniejsze jednak, że w końcówkach meczów z Mielcem i Brzozowem potrafił się wyjść na swoje. W ostatnich minutach spotkania z gospodarzami świetną zmianę dał Piotr Zieliński, zdobywając kilka punktów. Choć i tak bohaterem meczu był Grzesiek Wolanin, zdobywca aż 26 „oczek – powiedział trener Wiesław Semenik.

Siatkarze TSV Mansard będą gospodarzami turnieju rewanżowego, który rozegrany zostanie w następny weekend (11-13 marca). Piątkowe mecze w Niebieszcianach, natomiast sobotnie i niedzielne w Sanoku.

Neobus Niebylec – TSV Mansard Sanok 1:3 (-20, 24, -20, -17)
Stal Mielec – TSV Mansard Sanok 2:3 (-27, -16, 19, 20, -13)
Brzozovia Brzozów – TSV Mansard Sanok 2:3 (-21, 15, -23, 23, -12)

Porażka na koniec

Siatkarki Sanoczanki PBS Bank nie wykorzystały szansy zajęcia 3. miejsca w tabeli III ligi podkarpackiej, które dałoby im pokonanie za 3 punkty MOSiR-u Jasło. Zamiast tego była porażka po dramatycznym tie-breaku.

Mecz rozpoczął się świetnie – w pierwszym secie nasze zawodniczki zdemolowały rywala, wygrywając 25:11. Cóż, w kobiecej siatkówce zwykle zwiastuje to problemy, co potwierdziła druga partia, oddana niemal bez walki. Więcej emocji było w kolejnych dwóch odsonach, po których na tablicy widniał wynik 2:2. O zwycięstwie decydował tie-break – dobrze rozpoczęły przez Sanoczankę, ale lepiej zakończony przez MOSiR.

Sanoczanka PBS Bank Sanok – UKS MOSiR Jasło 2:3 (11, -15, 20, -20, -14)

Zagraliśmy dobry mecz, jednak nie wystarczyło to do wygranej. Jasło dysponuje starszymi zawodniczkami, nam zabrakło doświadczenia. Ostatecznie zakończyliśmy sezon na 5. miejscu w tabeli. Wynik poniżej oczekiwań, bo zakładaliśmy walkę o jedną z czołowych lokat, dających prawo gry w turniejach barażowych. Kluczowa okazała się niedawna porażka z Raclawówką – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

Bieg drużynowy zakończył się pewnym zwycięstwem górników, jadących w składzie: Kustra, Biega, Michalski.

W zmaganiach kobiet pokazały się też reprezentantki Górnika: w pierwszym biegu na „pięćsetkę” 3. była Patrycja Posadzka (48,17), a na 1000 m pozycja 2. przypadła Marlenie Wołkowicz (1.43,75)

Zawody ustaliły klasyfikację PP. Panczenistom Górnika przypadły 3 medalowe pozycje. Biega wygrał na 500 m i był 2. na 1000 m. Na tym dłuższym dystansie 3. pozycja dla Załączkowskiego. Pozostałe lokaty w dziesiątkach: 500 m – 5. Posadzka, 1000 m – 6. Wołkowicz, 9. Patrycja Wojtoń, 1500 m – 8. Wołkowicz; 500 m – 8. Sawa, 9. Michalski, 10. Michał Dobosz, 1000 m – 6. Dobosz, 1500 m – 4. Kustra, 6. Sawa, 3000 m – 5. Kustra, 6. Sawa, 5000 m – 6. Kustra.

W finale OZD Drwięga miał walczyć z Arturem Iwaniszynem (Zakopane) o zwycięstwo w zawodach sanockich, dające prawo startu w Viking Race. Niestety, tym razem rywal wygrał wszystkie 4 wyścigi, a Marcel za każdym razem finiszował z drugim czasem (3. zawsze Konrad Radwański). Zarząd PZŁS-u zdecydował jednak, że do Heerenveen pojedą obaj. Mądra decyzja – wprawdzie Iwaniszyn jest lepszy, ale Drwięga wygrał



Marcel Drwięga.

klasyfikację łączną i w Holandii też ma szansę na wysoką lokatę.

Górnicy zdobyli też brązowe medale w dwóch innych grupach wiekowych. Wywalczyli je: w kat. 11 lat – Piotr Nałęcki (3. w biegach na 200, 300 i 500 m), w kat. 13 lat – Mateusz Tokarski (m.in. 2. na 1000 m). Ponadto naszą sztafeta (Patrik Grzebień, Jakub Kwolek, Radwański i Drwięga) pewnie wygrała wyścig na 1600 m.

Lokaty sanoczan w klasyfikacjach łącznych OZD: 12 lat – 5. Pamela Kuśnierz, 13 lat – 10. Aleksandra Biega; 11 lat – 2. Nałęcki, 8. Dawid Posadzki, 13 lat – 7. Tokarski, 14 lat – 1. Drwięga, 2. Radwański, 8. Grzebień, 9. Kwolek. Klasyfikacja klubów: dziewczęta – 8. Górnik, chłopcy – 2. Górnik. Klasyfikacja szkół: dziewczęta – 8. SP1, chłopcy – 4. G2, 7. SP1.

„Zbóje” zabierają bogatym

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, pierwsze półfinały. Wszystko wskazuje na to, że o tytuł zagrają Harnasie z Trans-Gazem. Ekipa z Błoni rozbiła HTP Brzozów, a „Czarne Koszule” pewnie wygrały z Multi Oknami.

Gdyby typować najbardziej nieobliczalną drużynę, „Zbójnicy” nie miałby konkurencji. Z jednej strony dwa razy nie strzelają gola ekipie Geo-Eko, z drugiej najpierw gromią lidera, a potem mistrza. W pojedynku z broniącym tytułu HTP dali koncert futsalu, praktycznie rozstrzygając półfinałową rywalizację. Zwycięstwo różnicą 7 bramek, do tego bez strat własnych – nie do roztrwonienia. O ile do przerwy Harnasie prowadzili minimalnie, to potem wręcz „rozjechali” rywala.

Trans-Gaz szybko „ustawił” sobie spotkanie z Multi Oknami, już po kilku minutach prowadząc 3-0. Pozwoliło mu to kontrolować grę

i jeszcze powiększyć przewagę. Podobaly się bramki Kamila Mailka i Łukasza Sabata. Ostatecznie lider po fazie zasadniczej wygrał różnicą 4 goli, co wydaje się pewną przewagą przed rewanżem.

Dwa różne mecze mieliśmy w grupie drużyn walczących o 5. miejsce. Pojedynek Kingsów ze Strażą Lesko przyniósł prawdziwą kanonadę. Aż 5 goli dla „Mundurowych” zdobył Sylwester Biesiada, ale jego zespół nie dał rady Kingsom, wśród których brylował Marcin Wójcik, strzelec 4 bramek. Czyli tytu, ile padło w meczu Ge-Eko z Jomą. Wygrały „Łosie”, m.in. dzięki dwóm trafieniom Tomasza Matuszewskiego.

Półfinały: Harnaś-Błonie – HTP Brzozów 7-0 (1-0), Multi Okna – Trans-Gaz Karchery 2-6 (1-3).

Mecze o 5. miejsce: Straż Lesko – Kings-Horn 6-9 (4-6), Joma – Geo-Eko 1-3 (1-1). Mecz o 9. miejsce: Transbud – Media Market 2-11 (1-6).

Ligi młodzieżowe

SIATKÓWKA. Kadetki: Sanoczanka PBS Bank Sanok – Kolbuszowianka Kolbuszowa 2:0 (9, 16), Sanoczanka PBS Bank Sanok – Lider Kamień 2:0 (11, 6). Kadeci: TSV Mansard Sanok – Orkan Nisko 2:0 (18, 14). TSV Mansard Sanok – Anilana Rakszawa 2:0 walkower. Młodziczki: Sanoczanka PBS Bank Sanok – San Pajda Łańcut I 0:2 (-14, -21), Sanoczanka PBS Bank Sanok – San Pajda Łańcut II 0:2 (-19, -19). Młodzicy: TSV Mansard Sanok – Karpaty I Krosno 0:2 (-20, -14), TSV Mansard Sanok – Karpaty II Krosno 2:0 (14, 16).

HOKEJ. Młodzicy: OSSM KH Sanok – MOSM Bytom 5-4 po dogrywce (2-2, 1-1, 1-1; 1-0); Olearczyk 3, Sawicki, Bar. OSSM KH Sanok – MOSM Tychy 5-4 po dogrywce (1-2, 0-0, 3-2; 1-0); Sawicki 2, Ćwikła, Bar, Olearczyk. Żacy: KTH Krynica – Ciarko KH Sanok 8-2 (1-1, 4-0, 3-1); Fal 2. Żacy młodzi: Ciarko KH Sanok – Podhale Now Targ 2-3 po dogrywce (0-0, 2-1, 0-1; 0-1); J. Bukowski 2. Ciarko KH Sanok – Slovan Gelnica 1-1 (0-1, 0-0, 1-0); Filippek. Ciarko KH Sanok – MHK Sabinov 13-1 (5-0, 5-1, 3-0); S. Bar 4, Filippek 3, Kwiatkowski 2, J. Bukowski, Sz. Fus 2, Matuszek.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Dobrze z Rzeszowem

Ledwie nasi piłkarze rozpoczęli sparingi, a już wiadomo, że dobrze im się gra z drużynami rzeszowskimi – po remisie z Resovią pokonali Stal. Niestety, w kolejnym pojedynku ulegli Unii Tarnów.

Spotkanie ze Stalą Rzeszów rozegrane zostało w Dukli. Lepiej rozpoczęli rywale, prowadzący do przerwy. Po zmianie stron to jednak sanoczan pokazali charakter. Po składowej akcji wyrównał Dawid Chudziak, a decydującą bramkę zdobył Fabian Pańko. Nasz snajper dopadł do bezprzykrytej piłki i huknął nie do obrony.

Sparing z Unią, dla odmiany rozegrany w Dębicy, rozpoczął

się tak, jak zakończyła potyczka ze Stalą – od gola Pańki. Riposta tarnowian była jednak szybka, kilka minut później już prowadzili. W końcówce rywale przypieczętowali zwycięstwo, trafiając po kornierze.

Mecz ze Stalą był bardzo dobry, natomiast z Unią popełniliśmy za dużo błędów. Rywale potrafili to wykorzystać, choć my częściej byliśmy w posiadaniu piłki – powiedział trener Roman Lechoszest.

Stal Sanok – Stal Rzeszów 2-1 (0-1); Chudziak, Pańko.
Stal Sanok – Unia Tarnów 1-3 (1-2); Pańko.

Spokój mistrza

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”, pierwsze ćwierćfinały. Zwycięstwa faworytów, choć InterQ i esanok.pl w końcówkach drżały o wynik. Inaczej niż broniący tytułu Faher Automatyka, który już zapewnił sobie awans.

Mecz z Wulkanexem mistrzem rozpoczął od straty gola, ale odrabianie strat poszło gładko. Już po pierwszej połowie unihokeiści Fahera prowadzili różnicą 4 bramek, potem jeszcze podkreślając tempo. Efektem pewna dwucyfrowka, po której spokojnie mogą wypatrywać półfinałowego rywala. Skutecznością popisał się Bartosz Vogel (5 trafień) i Maciej Ambicki (3).

Mecze InterQ z El-Budem i esanok.pl z PWSZ Sanok miały niemal identyczny przebieg. Do przerwy faworyci prowadzili po 3-0, jednak po zmianach stron coś się zacięło. O ile „Komputerowcy” na początku drugiej połowy dołożyli jeszcze 2 gole, to drużyna portalu internetowego

szybko roztrwonila przewagę. W przedostatnich minutach „Budowlancy” i „Studenti” strzelali bramki kontaktowe, następnie rzucając się do ataku, by wyrównać. Przyniosło to jednak efekt odwrotny do zamierzonego, bo tuż przed końcem zwycięstwa InterQ i esanok.pl przypieczętowali Dariusz Brejta i Damian Popek. Ten ostatni skompletował hat-tricka.

Bliska awansu do półfinału jest Iwoniczanka, która pojedynek z Extreme Team wygrała różnicą 4 bramek. Jej zwycięstwo mogło być bardziej okazałe, ale po przerwie „Extremalni” zdołali zmniejszyć rozmiar porażki. Dla przegranych 3 gole strzelił Konrad Jaklik.

esanok.pl – AZS PWSZ Sanok 6-4 (3-0), Faher Automatyka – Wulkanex 13-2 (5-1), El-Bud – InterQ 4-6 (0-3), Iwoniczanka – Extreme Team 9-5 (7-1).

Podwójne złoto Karoliny

Halowe Mistrzostwa Regionu Dzieci Starszych, tradycyjnie rozegrane w Mielcu, zakończyły zimowe starty lekkoatletów Komunalnych. Tym razem ich dorobek to aż 8 medali, w tym 2 złote Karoliny Gefert.



Młode lekkoatletki Komunalnych. Od lewej: Karolina Gefert, Aleksandra Patla, Edyta Woźny, Oliwia Zubik, Kamila Rachwałska, Luiza Zygmunt, Oliwia Zaniewicz, Ewa Lutak, Katarzyna Głuszkiewicz i Paulina Ruszkowska, poniżej: Anna Chorążak, Agnieszka Lutak, Paula Drozd, Klaudia Durat i Marzena Rajter.

Uczennica SP1 Zagórz wygrała biegi na 60 i 300 m, uzyskując czasy 8,73 i 51,61 (jej rekordy). Oba wyścigi zdominowały zawodniczki Komunalnych. Krótszy dystans dał im całe podium – 2. była Anna Chorążak (8,94), a 3. Oliwia Zaniewicz (9,14). Na dłuższym Gefertównie ustąpiła tylko Marzena Rajter (52,97). Ta ostatnia miała też brąz w skoku w dal (4,18). Wykaz medali uzupełniły srebrne krążki Kamili Rachwałskiej w skoku wzwyż (1,25) i Chorążak na 60 m przez płotki (10,92).

Pechowo startowała Paula Drozd, tuż za podium w skokach.

Pozostałe lokaty w dziesiątkach: 60 m ppł. – 4. Agnieszka Lutak, 6. Oliwia Zubik, 8. Paulina Ruszkowska; skok wzwyż – 6. Monika Lenart, 7. Edyta Woźniak, 8. Lutak, 10. Ruszkowska; 600 m – 7. Klaudia Durat; 300 m – 10. Zaniewicz.

Karolina potwierdziła swój talent, rośnie nam bardzo dobra lekkoatletka. Cieszy dobra forma pozostałych, było kilka „życiówek” – powiedział trener Ryszard Długosz.

Z Zagłębiem na luzie

CIARKO KH SANOK – ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 7-1 (2-0, 3-0, 2-1)

1-0 Biały – Wilusz (10, w osłabieniu), 2-0 Ivicic – Vozdecky (17), 3-0 Mermer – Milan (25), 4-0 Rapała – Guriczan – Mermer (28, w osłabieniu), 5-0 Suur – Rapała – Poziomkowski (40, w podwójnej przewadze), 6-0 Strzyżowski – Guriczan – Vozdecky (50), 7-0 Vozdecky – Zapala (52), 7-1 Dołęga – Cychowski – Twardy (59).

W pierwszym meczu, rozpoczynającym batalię o miejsca od 5 do 8, sanoccy hokeiści zmierzili się z Zagłębiem Sosnowiec, drużyną, która po rundzie zasadniczej uplasowała się na 8 miejscu w PLH. Sanoczanie, mimo iż zegrali bez trzech czołowych swoich zawodników: Tomasza Malasińskiego, Michała Radwańskiego (kontuzje) i Krystiana Dziubińskiego (kara), gładko rozprawili się z rywalem. Wydaje się, że nie powinni mieć problemu z kolejnymi dwoma wygranymi (gra się do trzech wygranych). Znacznie trudniej może być później, gdy w dwumeczu zmierzą się ze zwycięzcą pary: Stoczniowiec – Podhale.



Łukasz Podsiadło z Zagłębia (20) bardzo chciał pokonać Marka Rączkę, ale w meczu w Sanoku sztuka ta mu się nie udała. Miejmy nadzieję, że nie uda mu się także dziś (piątek) w Sosnowcu, ani w niedzielę w Arenie.

Mając w pamięci jedną porażkę z Zagłębiem w „Arenie” i brak trzech czołowych zawod-

ników (Malasiński, Radwański, Dziubiński) kibice mieli pewne obawy co do wyniku tego spotka-

nia. Szybko jednak okazało się, że to gospodarze dyktują warunki, dominując na tafli. Nawet

w tych fragmentach, gdy na lodzie znajdowały się odmłodzone ataki Ciarko KH: drugi i trzeci. I to właśnie młodzież dała hasło do strzelania bramek, a uczynił to w 10 minucie Marcin Biały z podania Mateusza Wilusza, gdy sanoczanie grali w osłabieniu. Gdy pod koniec I tercji drugiego gola strzelił Martin Ivicic, już można było spokojnie oglądać mecz do końca.

Druga tercja przyniosła gospodarzom trzy kolejne bramki, przy czym w rolach egzekutorów wystąpili obrońcy, zdobywając dwie z nich. Byli to: Bogusław Rapała i Dmitri Suur, przy dużej pomocy Romana Guriczana. Gol Rapały z podania Guriczana zdobyty został, gdy drużyna Ciarko KH grała w osłabieniu i była to druga w tym meczu bramka zdobyta podczas gry w czwórcę przeciw piątce.

W 50 minucie mocno strzelił Guriczan, nieco zmienił kierunek lotu krążka Marek Strzyżowski i tak padła szósta bramka. Siódmą strzelił niespełna dwie minuty później Martin Vozdecky. I gdy wydawało się, że bardzo pewnie broniący Marek Rączka wyjdzie z tego meczu „na zero”, moment nieuwagi obrońców pozwolił gościom zdobyć honorowego gola.

Marian Struś

To dopiero będzie turniej!

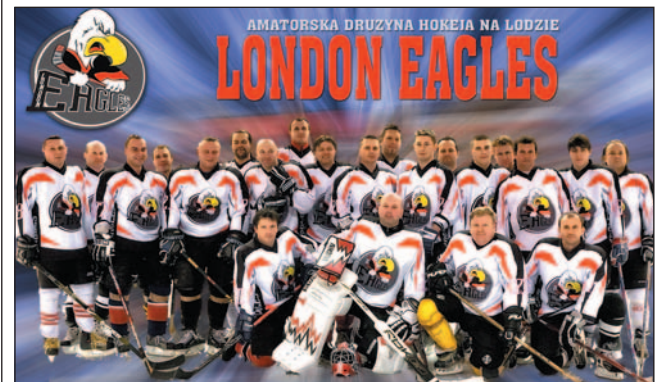
Sympatycy hokeja amatorskiego już mogą ostrzyć sobie zęby! W dniach 26-27 marca w „Arenie” odbędzie się II Międzynarodowy Turniej Hokeja na Lodzie Drużyn Amatorskich, w którym wystąpią: LONDON EAGLES – jego główny organizator, LONDON RANGERS, WTH WROCŁAW oraz OLDBOYS SANOK. Patronat nad imprezą objął burmistrz Sanoka Wojciech Blecharczyk.

Przed rokiem turniej wzbudził duże zainteresowanie sanoczanie. Przypomnijmy, że ku ich wielkiej radości zwyciężyli w nim gospodarze – Oldboys Sanok, przed WTH Wrocław, London Eagles i drużyną Sielec Sosnowiec. W tym roku powinno być jeszcze ciekawiej, jeszcze atrakcyjniej m.in. za sprawą drużyny LONDON RANGERS, składającej się z graczy kanadyjskich i amerykańskich. – W ostatnich latach jest to najlepszy zespół w lidze London Cup, w której od ubiegłego sezonu występuje też nasza drużyna London Eagles, zajmując w niej III miejsce. Rangery bardzo chcą wygrać w Sanoku i nie mogą się już doczekać wyjazdu do Polski – mówi Tomasz Glimas, główny organizator turnieju.

szosć jej składu to zawodnicy związani kiedyś z sanockim hokejem. Przypomnijmy ich nazwiska: Marcin Burnat, Andrzej Maślak, Grzegorz Karnas, Maciej Piecuch, Piotr Dziadak, Tomasz Glimas, Łukasz Kraczkowski, Radosław Wituszyński, Sebastian Bodziak, Grzegorz Kuzian i Przemysław Przybysz.

W turnieju liczyć się będzie zapewne także drużyna WTH Wrocław, która przed rokiem sprawiła sobie miłą niespodziankę, plasując się na II miejscu. Jak wieść niesie, w jej szeregach doszło do kilku wzmocnień, stąd i apetyty wrocławian na zwycięstwo w tym roku.

W ocenie organizatorów turnieju – London Eagles – duże szanse na powtórzenie sukcesu sprzed roku ma zespół gospodar-



Dużą niewiadomą będzie forma zespołu London Eagles, który miał kłopoty organizacyjne i na lodzie pojawił się dopiero 26 stycznia, po 8-miesięcznej przerwie. – Braki treningowe nadrabiamy zaangażowaniem, a wielką motywacją jest właśnie turniej w Sanoku. Bardzo chcielibyśmy zająć w nim wyższe miejsce niż przed rokiem, kiedy to wywalczyliśmy dopiero trzeci plac – odkrywa plany swojej drużyny T. Glimas. Nam, sanoczanom, jest ona szczególnie bliska, gdyż więk-

szy Oldboys Sanok, który sięgnął po silne wzmocnienia.

Szykuje się świetna impreza. Jesteśmy przekonani, że przyciągnie ona do hali „Arena” wielu sympatyków hokeja na lodzie. Wszyscy uczestnicy turnieju chcą wygrać, wszyscy deklarują zaciętą walkę o każdy krążek, co zapowiada wielkie emocje i świetną atmosferę. Przypomnijmy: 26, 27 marca (sobota, niedziela). Szczegóły w kolejnych wydaniach „TS”.

emes

Powiedzieli po meczu;



Milan Jancuska – trener Ciarko KH:

Nasza wyższość nad Zagłębiem była wyraźna, mimo że zegraliśmy osłabieni brakiem trzech podstawowych zawodników. Cieszę się, że bez kompleksów i dość poprawnie zagrała nasza młodzież, jednak przed nimi jeszcze dużo ciężkiej pracy. W piątek jedziemy do Sosnowca, prawdopodobnie w tym samym składzie, może już z Radwańskim, i będziemy chcieli tam wygrać. Dotychczas wszystkie mecze w Sosnowcu kończyliśmy zwycięsko. A potem, w niedzielę, trzeci mecz z tym samym rywalem i myślałem już będziemy przy dwumeczu ze zwycięzcą pary: Stoczniowiec – Podhale. Będziemy się do tych spotkań solidnie przygotowywać, gdyż bardzo nam zależy, aby zająć to piąte miejsce. Takie, jakie wywalczyliśmy po rundzie zasadniczej. Wszystko jedno czy grać o nie będziemy ze Stoczniowcem, czy z Podhalem.



DMITRI SUUR – czołowy obrońca Ciarko KH:

– Szkoda, że nie gramy w czwórcę, cały czas te myśli krążą mi po głowie. Mecz z Zagłębiem wcale nie był taki łatwy, chociaż – jak wieści niosą – nasz rywal przez ostatni tydzień niewiele trenował. Zapracowaliśmy jednak na zwycięstwo i jestem przekonany, że to samo zrobimy w dwóch kolejnych meczach. Od pewnego czasu dobrze mi się gra, zdarza się nawet, że zdobywam bramki. To potwierdzenie mojego dobrego samopoczucia. Kogo wolałbym potem za przeciwnika? Podhale czy Stoczniowca? Nie ma różnicy. Obie drużyny to równie trudny przeciwnik. Ja osobiście wybrałbym Podhale, bo znacznie bliżej do Nowego Targu niż do Gdańska.

Grajmy, nie mędrkujmy!

Gdyby PZHL zdecydował, że drużyny, które odpadły w pierwszej rundzie play-off, kończą sezon i zajmują miejsca takie, na jakich uplasowały się po rundzie zasadniczej, wrzask podniósłby się okrutny. Już słyszę te komentarze: – Oni chcą poziom hokeja podnieść, a kończą sezon w lutym. To jakaś paranoja! To nieudacznicy, którzy kompletnie na hokeju się nie znają, w dodatku nie chcą słuchać tych, którzy mieliby coś do powiedzenia!

Hokejowa centrala zaproponowała, aby cztery drużyny, które nie poradziły sobie z rywalami w pierwszym rozdaniu play-off, powalczyły ze sobą, a stawką tej rywalizacji byłyby miejsca od 5 do 8. I tak piąty na mecie rundy zasadniczej Sanok w pierwszej odsłonie gra z ósmym w tabeli Zagłębiem, zaś szósty Stoczniowiec walczy z siódmym Podhalem. Obie pary grają do trzech zwycięstw. Żle?

– W żadnych ligach nie rozgrywa się takich meczy. Drużyny, które odpadły z walki o medale, powinny zająć w tabeli miejsca wywalczone w rundzie zasadniczej. Nie wiem, czemu niby one mają

służyć – zalił się po przegranym meczu w Sanoku Martin Voznik, zawodnik Zagłębia.

Akurat nie podzielam opinii tych wszystkich, którzy sądzą tak samo jak Martin Voznik. Bo komu jak komu, ale Zagłębiu system ten stwarza możliwość awansowania z 8 na 5 miejsce. Powinno mu zatem bardzo zależeć, aby pokonać Ciarko KH, a następnie zwyciężąc meczu Stoczniowiec – Podhale i wylądować na dobrej piątej pozycji w PLH. Jeśli to jest za mała motywacja, to nie rozumiem, po co w ogóle Zagłębie wystartowało do sezonu 2010/2011. System ten jest mniej korzystny dla Ciarko KH, który piąte miejsce już



Nie ma co dywagować czy powinno się grać o miejsca 5-8, czy nie. Ktoś tak postanowił, a zadaniem naszych hokeistów jest udowodnienie, że co najmniej 5 miejsce nam się należy.

wywalczył, a teraz chcąc je utrzymać, jeszcze raz musi wykazać swą wyższość nad Zagłębiem, Stoczniowcem i Podhalem.

Trudno, reguły gry były znane przed sezonem. Dlaczego wtedy nikt z malkon-

tentów nie marudził? A no dlatego, że myślni wszyscy byli w czwórcę walczącej o medale. Tymczasem najpierw kilku punktów zabrakło, aby do play-off startować z pozycji wyższej niż piąta, potem JKH Jastrzębie okazał się zespołem lepszym, co udowodnił w meczach rozgrywanych u siebie, w domu. A wystarczyło choć raz zagrać dobrze w Jastrzębiu i dziś nikt nie musiałby filozofować czy PZHL zrobił dobrze, każąc dalej grać drużynom ze środka tabeli, czy źle.

Trener Milan Jancuska nie komentuje decyzji PZHL. Mówi natomiast stanowczo, że jego drużynie nie może być obojętne, czy zajmie miejsce piąte, czy ósme. Jest zdania, że skoro w run-

dzie zasadniczej potrafiła zająć piątą, to teraz musi udowodnić, że w pełni na nie zasłużyła. Czy będzie to zadanie łatwe? Na pewno nie. Zwłaszcza w drugiej fazie, gdy przyjdzie jej zmierzyć się ze Stoczniowcem, bądź Podhalem. Przegrywaliśmy już i w Gdańsku i w Nowym Targu. Najwyższy czas na koniec dobrzego, mimo wszystko, sezonu, udowodnić sobie i kibicom, że potrafimy też dobrze grać i wygrywać na wyjazdach. I nad tym należałoby się skupić, a nie na dywagacjach czy PZHL postąpił słusznie, ustalając taki a nie inny system rozgrywek.

PS Żeby nie być źle zrozumianym, że popieram wszystko co hokejowa centrala wymyśli, pragnę wnieść małą poprawkę do obowiązującego systemu rozgrywek. Brakuje mi logiki w rozgrywaniu pierwszej rundy o zajęcie miejsc od 5 do 8 do trzech wygranych, a drugiej, decydującej o miejsca 5-6, w formie dwumeczu. Uważam, że rozsądniej byłoby to odwrócić. A już za prawdziwy „majstersztyk” można uznać rozwiązanie, które każe drużynie KTH czekać miesiąc na baraże o utrzymanie się w ekstraklidzie. Tu, panowie działacze, przegięliście i to mocno!

Marian Struś